Nr. 89. We Lwowie Niedziela dnia 18 Kwietnia 1880. **Rok XIII.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro administracji *Dziennika Polskiego* przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Raihman & Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clement, 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji *Dziennika Polskiego.* — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 17. kwietnia.

O chwilowej sytuacji w Wiedniu otrzymaliśmy następujące pismo:

Odmówienie funduszu dyspozycyjnego ministerstwu hr. Taaffego pociągnie za sobą niewątpliwie dymisję całego gabinetu, który jednak aż do ukończenia rozprawy budżetowej funkcjonować będzie. Powodem przewłoki w podaniu się do dymisji jest słabość p. Stremayera i nieobecność p. Horsta i dla tego dopiero za parę dni odbędzie się rada ministrów w celu powzięcia uchwały stanowczej. Pytają się jednak wszyscy, co się stanie po rozprawie budżetowej? Oto jedni odpowiadają, że hr. Hohenwarthowi poruczonem zostanie złożenie nowego gabinetu, zaś inni znów utrzymują, że ministerstwo z prawicy, która tylko czasem ma większość w Izbie jest niemożliwem, i że Izba poselska będzie rozwiązana, a wybory rozstrzygną spór pomiędzy autonomją i centralizmem. Ta ostatnia ewentualność jest o wiele prawdopodobniejsza, lecz niestety dla kraju naszego nie byłaby bardzo korzystną; trudno bowiem przewidzieć, czyli następne wybory wypadłyby pod względem narodowym tak pomyślnie, jak w lipcu roku ubiegłego.

Cała prasa wiedeńska i Koła polityczne tak są zajęte wypadkowem zwycięztwem lewicy i kombinacjami nad konsekwencją tego zwycięztwa, że mowa p. Smarzewskiego jako jeneralnego sprawozdawcy, przy rozprawie budżetowej miana a ze wszystkich mów niewątpliwie najznakomitsza, przeszła bez uwagi, na jaką niewątpliwie w wysokim stopniu zasługiwała.

P. Smarzewski poglądem swoim na politykę zagraniczną Austrji dał nowy dowód niepospolitej bystrości umysłu i uzdolnienia politycznego. Zapatrywaniom p. Smarzewskiego nie można także ze stanowiska polskiego odmówić racji zupełnej. Nie dziwimy się tedy wcale, że rosyjski przyjaciel *Vaterland* mowę p. Smarzewskiego uważa jako niepolityczną i stronnictwa prawicy w obec Rosji kompromitującą.

Posłowie polscy zjeżdżają się teraz dopiero *post festum*, po narobieniu kłopotów ministerstwu swoją nieobecnością, a przyznać potrzeba, że kłopoty te były nie na czasie, gdyż nastąpiły właśnie w 14 dni po deklaracji złożonej, przez hr. Taaffego na wspólnem posiedzeniu klubów autonomicznych obu izb, a kulminującej w przyrzeczeniu zadosyć uczynienia wielu żądaniom posłów polskich i zrealizowania tych żądań w przyszłości najbliższej. Teraz zaś trudno będzie gabinetowi hr. Taaffego dopełnić tych przyrzeczeń, bo ministerstwo dymisjonowane, sprawujące swój urząd tylko prowizorycznie aż do utworzenia nowego gabinetu, nie może na odpowiedzialność w ważniejszych sprawach decydować, i dlatego żądania posłów polskich i tym razem nie będą spełnione, a to z powodu nieobecności delegatów naszych podczas głosowania nad funduszem dyspozycyjnym. Pokazuje się, że drobne na pozór przewinienia, mogą mieć następstwa wielkiej doniosłości.

Po walnem Zgromadzeniu Zakładu kredyt. włościańskiego.

Pomimo, że skład tegorocznego walnego zgromadzenia Zakładu kredytowego włościańskiego był tak szczęśliwy, jak jeszcze nigdy, gdyż prawie sami tylko delegaci brali w niem udział, pomimo, że jeszcze dniem przedtem kilkunastu delegatów z całą energją za prawami dłużników nazajutrz walczyć uchwaliło, w sam dzień zgromadzenia w obec znakomitego sprytu kierowników Zakładu, bardzo wiele zamysłów obróciło się w niwec.

Wyszło bowiem ze sprawozdania Rady zawiadowczej, że to nie lichwa i nie nadużycia urzędników ciężą na dłużnikach Zakładu, ale że to agitatorowie goniący za popularnością kosztem obcym zrujnowali włościan w Galicji.

Wobec tak przekonywającego argumentu huczne oklaski przez reprezentantów narzekającego ludu dla zarządu posypane, powinne były przekonać świat finansowy i kraj cały, że panowie delegaci z całą rozwagą postępują i nie tak łatwo wierzą plotkom przez owych agitatorów szerzonym, a jednak pomimo tryumfu, aby nawet rzekomo niesłusznym agitacjom raz kres stanowczy położyć, dozwoliła Rada zawiadowcza, aby zgromadzenie trzech mężów zaufania do współudziału w pracach nad organizacją Zakładu wybrało, i dla tego okazała się też Rada zawiadowcza humanitarniejszą i lepszą niż zgromadzenie delegatów, które w sprawie tej reorganizacji nic nie uchwalić postanowiło.

Wprawdzie patrjotyzm i chęć bronienia ludu rozbiły się u pp. delegatów o próżny żołądek, i dla tego do wyboru owych trzech mężów wcale nie przyszło, aby jednak zwrócić uwagę tych nieistniejących jednak przecie stworzyć się mogących trzech mężów zaufania, jako też i pp. delegatów, a nareszcie i ludzi którzy tem się interesują, przypominam, że zatem sukces ostatniego walnego zgromadzenia, wcale nie byłby dla dłużników złym, gdyby nie ta drobnostka, że walne zgromadzenie przyjęło w zapale jednogłośnie do wiadomości, zarządzenie Dyrekcji z mocy którego na przyszłość dłużnicy żadnych praw w Zakładzie mieć nie będą. Postanowiono bowiem, „aby na przyszłość każda pożyczka wypłacaną była dłużnikowi bez potrącenia wkładki udziałowej, a za to aby wkładki te na cały czas trwania pożyczki w ratach po 25 ct. półrocznie od 100 złr. pożyczki wynoszących, ściągane zostały."

Gdy zaś według art. 10 statutu, „prawa członka dopiero po uiszczeniu w gotówce całego udziału się uzyskują," a zarząd Zakładu niezawodnie o wykonanie statutu starać się będzie i musi, przeto chociaż odtąd dłużnicy nowi nie będą mieli prawa wybierania cenzorów, wydziałowych i delegatów, a gdy 4 lub 5 lat minie (nim dawniejsi członkowie i dłużnicy długi swe spłacą) walne zgromadzenia bez udziału dłużników odbywać się poczną, to wcale nic szkodzić nie będzie, skoro sama Rada zawiadowcza zupełnie wystarczy.

Gdyby jednak ktokolwiek innego był zdania, to na teraz chyba musiałby w pierwszej linji nad tem pracować, aby w prawnej drodze jak najrychlejsze usunięcie tego humanitarnego, chociaż członków wszelkich praw pozbawiającego, a przez walne zgromadzenie zaaprobowanego zarządzenia Dyrekcji nastąpiło, lub też art. 10 statutów stosownie zmieniono. Dokładne studjowanie zaś statutów powinnaby chyba garstka pozostających wyborców na przyszłość jako nieodzowny warunek wszystkim swym delegatom polecić, bo inaczej nie tylko piękne prawa wyborców jeszcze dalej narażone być mogą, ale nadto słusznie zarząd Zakładu twierdzić mógłby, że rzekoma chęć polepszenia stosunków Zakładu, to krzykactwo nieuzasadnione i agitacja za własną popularnością.

Wobec danych, jakie dzisiaj istnieją, należałoby chyba zwrócić także uwagę resztujących członków Zakładu i tych, którzy się ich losem zajmują, iż we wrześniu, a zatem za 4 miesiące nastąpić ma nowy wybór jednego cenzora w każdej gminie, a w listopadzie nowy wybór 2 wydziałowych w każdym powiecie (art. 75 i 77 statutów), że zatem wcześnie, a nie w ostatniej chwili, każdy członek dowiedzieć się powinien, dokąd dla wykonania prawa głosowania przez Zakład przyłączony został.

Dla tego że mamy wszelkie powody i dane spodziewać się, iż Rada zawiadowcza i Dyrekcja przy współudziale owych 3 mężów zaufania potrzebne reformy w Zakładzie z własnej inicjatywy zaprowadzi, a nawet bezzwłocznie po wykończeniu swej obszernej pracy dla potrzebnej zmiany statutów może nawet i nadzwyczajne walne Zgromadzenie sama zwoła, radzę nie spuszczać wprawdzie z oka całej sprawy, ale zarazem cierpliwie, chociażby i przez czas dłuższy z niepotrzebnemi publicznemi zarzutami się wstrzymywać; dobrzeby jednak było, gdyby za to Rada zawiadowcza we własnym interesie dla uspokojenia opinji kraju przynajmniej raz na kwartał o postępie prac reformacyjnych publiczność przez dzienniki krajowe w krótkości zawiadamiać raczyła, bo pomimo że „Zakład nie jest z funduszów publicznych wyposażonym, ani funduszami krajowemi zasilanym," pomimo iż ze skutków nikomu jeszcze na myśl nie wpadło przypisywać mu „cele humanitarne" obejmuje on zanadto dużo członków kraju (47881 rodzin mało-rolniczych z długiem pożyczkowym 7 577 887 złr. 84 ct.), by zupełnie być obojętnym na jego działalność i rozwój, a na każdym ciąży obowiązek obywatelski Zakładem tym się interesowania, takie bowiem gonienie za popularnością nie tylko nie ubliża, ale owszem zaszczyt przynosi i najszczęśliwszy byłby czas wtedy, gdyby każdy z jakichkolwiek pobudek ekonomicznym rozwojem kraju sumiennie się zajął.

Karol Berchard.

Wybór poselski we Lwowie.

Trzy walne zgromadzenia wyborców w jednym tygodniu tego już dawno we Lwowie nie bywało. W skutek uchylenia osławionych komitetów miejskich, w których intryga koteryjna wielce się krzewiła, obywatelstwo nabrało więcej ochoty do osobistego zajmowania się wyborami.

Wczoraj na samym wstępie posiedzenia odczytano list p. Aleksandra Jasińskiego, w którym b. poseł oświadcza, że nie uznawał potrzeby bliższego umotywowania rezygnacji swej z mandatu, sądził bowiem, że już czas, w którym mandat złożył, dostatecznie usprawiedliwił krok jego, a to tem bardziej, że równocześnie przez dzienniki zawiadomił o tem wyborców, dziękując za zaufanie, jakiem do onego czasu go zaszczycali. Mandat każdy od współobywateli otrzymany tak długo jest cennym, jak długo opiera się na zaufaniu tych współobywateli, skoro więc zaszczycony mandatem spostrzeże lub tylko z pewnych danych wnioskować może, że zaufanie to postradał, albo że ono tylko zachwianem zostało, natenczas ma obowiązek złożyć mandat. Poszlakę takiej utraty lub zachwiania upatruje pan Jasiński w rezultacie wyborów ostatnich do rady miejskiej. W końcu oświadcza, że z zasady o żaden inny mandat nigdy się nie ubiegał, o żaden mandat też ani prosić, ani ubiegać się nie będzie, i dla tego przed wyborcami nie staje.

Po odczytaniu tego listu, z którego nabrano przekonania że p. Jasiński nie kandyduje, zainterpelował prof. Bykowski p. Romanowicza, czy sejm mógłby doprowadzić do jakichś rezultatów w sprawie języka polskiego na kolejach żelaznych, tudzież zjednoczenia kalendarza.

Romanowicz odpowiedział, że usiłowania sejmu w sprawach kolejowych mogą się wyrażać tylko w formie rezolucji, i należy je uchwalać aż do skutku. Poparcia tej sprawy można się spodziewać, jeżeli wejdą w życie zaprojektowane przez Izbę handlową przyboczne rady kolejowe, w skutek czego nastąpi decentralizacja. Co do redukcji świąt i kalendarza sejm również małą tylko może mieć ingerencję — sprawa zawisła także od kurji rzymskiej. Kongres statystyczny uczynił w tej mierze krok ważny, odnosząc się do rządu moskiewskiego o przyjęcie kalendarza gregorjańskiego. Gorczakow upatrzył w tym kalendarzu mylkę i odpowiedział, że jeżeli się ją poprawi, natenczas Moskwa przychyli się. W łączności z tą kwestją zostaje nagląca sprawa zmniejszenia liczby targów i jarmarków.

Dr. Rożański wzywa kandydata, aby w celu załatwienia kwestji ruskiej, której znaczenia politycznego odmówić nie można, porozumiał się z Kamińskim Ignacym i kolegami.

Na interpelację Zajączkowskiego Liberata, odpowiedział Romanowicz, że Polacy powinni popierać dążenia autonomiczne innych stronnictw autonomicznych w Austrji, ale nie powinni się solidaryzować tak, aby musieli ich wsteczne popierać dążenia.

Zajączkowski niezadowolony motywuje długo i szeroko, dlaczego w skutek tej odpowiedzi nie może głosować za p. Romanowiczem.

Romanowicz. O tem wiedziałem z góry i p. interpelant nie potrzebował to długo motywować (wesołość.)

Dworski Walerjan zaleca kandydatowi pieczę nad interesami rzemieślników i starania się o zmiany ustawy przemysłowej; Kruszewski zaś kładzie mu na serce zrównanie praw emerytalnych nauczycieli ludowych. Gross objaśnia że komitet dla spraw przemysłowych wniósł do Rady państwa petycję ułożoną przez p. Zgórskiego. Jeżeli ona odniesie skutek, natenczas sprawy przemysłowe będą mogły przypaść do kompetencji sejmu.

Supiński proponuje wezwać p. Rewakowicza Henryka do kandydowania.

Na wezwanie przewodniczącego występuje p. Merunowicz Teofil i rozwija program, w którym jest przeciwny poruszaniu kwestji ruskiej, bo ją załatwiła Unja lubelska (oklaski), ale natomiast widzi nieodzowną potrzebę zastanowić się nad kwestją żydowską. W tej mierze proponuje szereg punktów, zgodnych z petycjami, które rb. zostały od władz autonomicznych wniesione do Rady państwa. Jest za połączeniem obszarów dworskich z gromadami i za wypracowaniem planu zaradzenia nędzy. W końcu oświadcza, że trybuny poselskiej nie uważa za pole właściwej działalności, i prosi o uchylenie jego kandydatury.

Rożański nie zgadzając się z twierdzeniem, że akt Unji lubelskiej załatwił sprawę ruską, nastaje ponownie, aby posłowie polscy starali się porozumieć z uczciwszymi Rusinami. Gniewosz zaleca gorąco kandydaturę Merunowicza, wymieniając cały szereg broszur, wydanych przez niego w różnych sprawach krajowych. W końcu zapytuje Merunowicza czy przyjmie mandat, gdyby go wybrano. Merunowicz odpowiada, iż uważałby to naturalnie za zaszczyt, o którym nie marzył, ale zwraca uwagę, że w pracach parlamentarnych wymowa jest bardzo ważnym czynnikiem, a on jej nie posiada. Wezwany do kandydowania Rewakowicz dziękuje za łaskawą pamięć. Gotów zawsze do służby publicznej, jednak do posłowania zgłasza się tylko z ważnych powodów. Dzisiaj tych powodów nie ma. Jest właściwie tylko jeden kandydat: Tadeusz Romanowicz, którego zapatrywania podziela, prawie bez wyjątku, gdyż sam (Rewakowicz) głosił toż samo poprzednio z tej samej trybuny, a zatem nie ma najmniejszej racji robić mu konkurencję. P. Jasiński ozdobiony świeżo orderem, trudno żeby mógł być zniewolony do ponownego przyjęcia mandatu. P. Romanowicz będzie pożądanym nabytkiem dla tak zwanego „klubu postępowego" w sejmie, którego postępowość nader platonicznie dotychczas wyglądała.

Po przemówieniu jeszcze Goldmana, który wziął w obronę „klub postępowy" przed zarzutami Rewakowicza, przystąpiono do głosowania. Zgromadzenie prawie jednogłośnie (a było przynajmniej 200 wyborców) przyjęło kandydaturę p. Tadeusza Romanowicza.

W końcu około 100 obywateli zawiązało komitet do jej popierania. Jutro odbędą się zgromadzenia po dzielnicach.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 15. kwietnia. (*Z Rady państwa. Rozprawa szczegółowa nad etatem ministerjum spraw wewnętrznych.*) Po otwarciu posiedzenia, odczytano usprawiedliwienie kilku deputowanych z nieobecności ich z powodu choroby. Deputowany Bodyński zawiadamia piśmiennie, iż składa mandat jako deputowany do Rady państwa. Następuje odczytanie petycyj, między innemi petycji gminy Nowie z Kałuskiego o wykluczenie ze szkoły ludowej języka polskiego, jako przedmiotu obowiązkowego. Deput. Roser interpelował przewodniczącego komisji obradującej nad zniesieniem stępla od dzienników, kiedy w w tej mierze przedstawione będzie sprawozdanie. Przewodniczącego tej komisji nie było w Izbie.

Do szczegółowego sprawozdania zabrał głos pierwszy hr. Clam Martinitz. W długim wywodzie przedstawia, że oszczędności w obec położenia państwa są możebne, ale nie mogą być decydujące. Gdyby je chcieć wprowadzić, należałoby zmienić ustrój konstytucyjny od dołu, lecz nie od góry. Zwracał uwagę, że pomyślność narodów buduje się nietylko na cyfrach, ale przeważnie na tem, ażeby ciała autonomiczne wyrabiały charaktery energiczne dla życia publicznego. Przy każdej z szczegółowych pozycyj, zabierali głos sprawozdawcy specjalni z poszczególnych krajów reprezentanci. Pozycje uchwalano jedną po drugiej, według wniosków komisji a mianowicie: na policję państwową 120 000 złr. zgodnie z preliminarzem rządowym; na koszta *Dziennika ust. państw.* 59 000 złr. zgodnie z preliminarzem rządowym (tu komisja czyni uwagę o nędznem tłumaczeniu ustaw z niemieckiego na inne języki); na administrację polityczną po krajach 5,523.300 złr. t. j. o przeszło 6.000 złr. mniej od prel. rząd.; na bezpieczeństwo publiczne 3,443 000 złr. t. j. o 10.000 złr. mniej; na służbę budowniczą 1,190 500 złr. t. j. o 3.937 złr. mniej; na budowle drogowe dla wszystkich krajów 4,626.800 złr, która to suma jest wyższą od pierwotnego preliminarza rządowego wskutek ustawy z dnia 8. lutego o zaradzeniu nędzy; dla Galicji przeznaczono tu 830 000 złr. na wydatki zwyczajne, a 71.400 złr. na nadzwyczajne, podwyższono więc wydatki nadzwyczajne o 35.000 złr., mianowicie dano 18.000 zł. na drogę z Tylawy na Jaśliska i Czeremchę, aż do granicy krajowej i 17 000 złr. na przełożenie drogi Gdowsko-Gorlickiej pod Ciężkowicami; podwyższenie to jednak jest tylko skutkiem wspomnianej co dopiero ustawy.

Kronika lwowska.

(*Piątkowe zgromadzenie wyborców—mowa p. redaktora „Szczutka" i inne katastrofy tego rodzaju. Dokąd szliśmy, a dokąd zajść możemy.*)

Où diable l'éloquence va-t-elle se nicher? Już nawet pan redaktor *Szczutka* zaczyna przemawiać publicznie, „na *maistracie*", interpelować kandydatów i udawać, że wie o co chodzi. Z początku nie było go słychać na galerji, ani w sali, bo duszno mu było w zimowym paletocie, ale kiedy naród zaciekawiony krzyknął: „na trybunę!" i kiedy mowca *rozpaletocił* się i rozgadał na piękne, to było dalipan warto posłuchać! Mnie przynajmniej zdawało się, że jestem o dwanaście lat młodszym, że egzystuje jeszcze Towarzystwo narodowo-demokratyczne, i że ktoś zmawiając pacierz za „panem tatkiem" — Smolką, perswaduje ludziom, iż jedynie podły zdrajca kraju może brać udział w Radzie państwa, i nie upatrywać analogii między historyczno-politycznemi stosunkami Galicji i Lodomerji z jednej, a Vorarlbergu z drugiej strony. Świat się kończy, jak przecudnie, logicznie, i *ad rem* przemawiał pan redaktor! Niech go nie znam! Niech go pierwsza lepsza kaczka dziennikarska kopnie, i zrobi mu dziurę w brzuchu! Niech go sam car sfederuje z p. Riegierem na nowym Kongresie Etnograficznym! Niechaj bracia nasi, Bułgarowie, obejdą się z jego organami słuchu, jak zwykli obchodzić się ze wszystkiem, co polskie. *) Niech go... trzysta! Jeszcze nigdy nie słyszałem mowy równie dobitnie, równie zwięźle, równie wyraźnie, równie kwieciście, równie po cycerońsku, równie humorystycznie, drastycznie, sarkastycznie i kaustycznie, sprowadzającej dążność mowcy *ad absurdum*. Gdyby powstał z grobu jaki *Skotysta* z pierwszej połowy 14. wieku i zaczął walkę z jakim *Tomistą*, nie zdołałby w roku zbawienia 1880 wywołać bardziej anachronistycznego efektu. Ja zawsze mówiłem, że nie ma pisma, jak *Szczutek*, i nie ma redaktora, jak pan redaktor *Szczutka*. I nie pojmuję, dlaczego Tadeusz Romanowicz tak jakoś niby lekceważąco odpowiedział na ten srogi atak, dając do zrozumienia, iż nie wiele mu zależy na głosie szanownego interpelanta? Mnie osobiście przynajmniej zależałoby niezmiernie wiele na tem, ażeby takie publikacje, jak *Strażnica*, *Wieniec*, *Dziennik dla wszystkich*, *Szczutek*, *Sztandar*, *Stańczyk* i *Pszczółka* rękami i nogami zwalczały moją kandydaturę — (chociaż swoją drogą niemożebnem jest, ażeby szacowne te druki zgodziły się między sobą nawet w kierunku negacji, bo jeszcze św. Tomasz z Akwinu napisał na str. 385 w tomie VIII. swojego wiekopomnego dzieła: *) „*stultus aliqua negare potest, stultior omnia, etiam stultitiam: ergo non potest esse inter stultioribus consensus*". Jakkolwiek zaś Tomiści sprzeciwiali się później uznanemu obecnie przez kościół dogmatowi o Niepok. Poczęciu P. Marji, to za przykładem i poleceniem Ojca św. Leona XIII. i oświecony wykładami profesora ks. Goliana — czcigodnej osoby, — trzymam się już teraz Tomistów, i z nominalistami franciszkańskimi tem bardziej jestem w niezgodzie, że dominikanie oświeceni przez św. Tomasza i w gastronomicznym i w oenologicznym kierunku o wiele prześcignęli swoich współzawodników.) — Zależałoby mi na tem — powtarzam po tym długim nawiasie — albowiem jeżeli jednemu miło jest wywołać uśmiech w obliczu aniołów, to drugiemu większą jeszcze satysfakcję sprawić może zgrzytanie zębów, wywołane w przeciwnym obozie.

Bądź co bądź, niespodziewana elokwencja pana redaktora *Szczutka*, poddana pod głosowanie zgromadzonej na ratuszu rzeszy wyborców, nietylko nie zdołała wskrzesić z grobu *Kroniki Codziennej* ani wywołać federalistyczno demokratycznych zapałów „*kako pre*" — ale zgromadzenie wszystkiemi rękami przeciw dwom oświadczyło się za kandydaturą Tadeusza Romanowicza. P. redaktor chciał położyć kropkę nad *i* swojego konceptu, i domagał się kontra-próby, ale przewodniczący dr. Popiel, pamiętny 11go przykazania, które mowi „Nie będziesz drwił z bliźniego twojego," sprzeciwił się milcząco temu eksperymentowi, i skończyło się na jednem głosowaniu.

„Więc poszedł i rozmyślał Szczutek wraz z Chochlikiem
Nad głosowania tego fatalnym wynikiem —
I łzy gorzkiemi płakał Chochlik w spółce z Szczutkiem,
Nad polskiem mameluctwem, i Stańczyków
[smutkiem.
Okropnie sarkał Chochlik, a wtórzył mu Szczutek:
„Dziwny jest w polityce *dziwnych karjer* skutek!"
I znowu sarkał Szczutek, a wtórzył mu Chochlik,
Że polskich mameluków we Lwowie jest—och, lik!
I że jakiś prąd nowy wymiótł ztąd do licha
Mameluków „reakcji, jak za Metternicha!"
Tak sarkając i wzajem biorąc się pod pachy
Osamotnili z osób swych ratuszne gmachy —
I jutro *Czas* napisze: „Lwów stał się Sodomą,
Patrzcie, jak urządzili Szczutka! *Ecce homo!*"

Cała zresztą obecna akcja wyborcza jest uroczystem wyparciem się tradycji ze strony stolicy nadpełtwiańskiej; przerwą w naturalnym, fizjologicznym rozwoju swego komitetu 300 mężów, któremu zawdzięczamy nasze sukcesa polityczne i narodowe. Komitet ten był niejako statystycznym wykazem dorosłych do politykowania mężów naszego grodu. Jaka to przestrzeń czasu dzieli np. listę zaczynającą się od śp. Adamskiego, a kończącą się na p. Ziaku, od listy zaczynającej się od ks. Assentowicza a kończącej się na drze Żulińskim! A jednak, jedna i druga lista, były to tylko dwie różniące się wiekiem córki jednej matki-koterji. Podziel listę 300 przez 10, a będziesz miał komitet ściślejszy. Podziel ją przez trzy, a będziesz miał radę miejską. Podziel ją przez 300, a będziesz miał sumę lokalnej mądrości politycznej, i rezultat wszystkich prac, zabiegów i krzyków, mów, plakatów i artykułów dziennikarskich. Obecnie nie ma listy, i tem samem nie ma matematycznej podstawy do obliczenia tego, co się stanie.

Dotychczas mieliśmy przynajmniej progresję, która pozwalała stawiać następujący horoskop:

1868. Dr. Smolka dowodzi, że tylko zdrajca kraju może brać udział w Radzie państwa, bo nam potrzeba federacji.	1868. Rząd zwołuje sejm co roku, słucha jakkolwiek niecierpliwie jego rezolucyj, i 1869. zaprowadza język polski w sądach, szkołach i urzędach.
1869. Dr. Smolka dowodzi, że właściwie tylko Ziemiałkowski nie powinien jechać do Rady państwa, bo nam potrzeba federacji.	
1870. Dr. Smolka sam jedzie do Rady państwa, i zamiast o federację, stara się o czeską koronację.	1871. Rząd zwołuje sejm co roku, „sprzyja krajowi," polszczy uniwersytet, i znosi przywilej teatru niemieckiego.
1872. Dr. Smolka powiada, że bez czeskiej koronacji, pozostanie w Radzie państwa nie ma racji.	1872. Rząd puszcza delegację w *trąbę*, a raczej w *klarynet* — czeski, i urządza bezpośrednie wybory, ale zwołuje sejm co roku.
1879. Dr. Smolka powiada, że trzeba popierać rząd, bo jest przychylnym krajowi, nie wyjmując nawet Ziemiałkowskiego.	1879—1880. Rząd przestaje zwoływać sejm co roku.
1880. *Szczutek* powiada, że bez federacji dojdziemy do abnegacji, ale polityka Taaffego nie jest bez racji.	1881. Rząd ciągle jeszcze nie zwołuje sejmu.
1881. Dr. Smolka i *Szczutek* powiadają, że pók. ministerjum powoływać się będzie na sejm pragski, a nie uczyni zadość żądaniom Czechów w Radzie państwa, póty pszenica nie wyda więcej jak 8 garncy z kopy i żyd będzie mieć więcej pieniędzy od chrześcianina.	1882. Rząd w skutek tego postanawia nie zwoływać sejmu lwowskiego, ale załatwiać wszystko w Radzie państwa.
1883. Dr. Smolka i *Szczutek* powiadają, że jeżeli natychmiast nie nastąpi federacja, to pszczoły przestaną robić miód, a Jan z Oleksowa Gniewosz schudnie jak Merunowicz.	1884. W braku sejmu, rząd mianuje dwóch starostów na miejsce dwóch brakujących członków Wydziału krajowego.
1884. Dr. Smolka i *Szczutek* powiadają, że prawa korony św. Wacława są nietykalnemi, na zasadzie „*Ferdinandeae.*"	1884. Rząd nakazuje Polakom szląskim mówić po czesku, na zasadzie cesji Kazimierza W.
1885. Nowe wybory do Rady państwa. Z urny wychodzą sami federaliści.	1886. Rząd zaprowadza język niemiecki w urzędowaniu „wyższych i średnich" władz, szkół i sądów w Galicji.
1886. *Szczutek* donosi, że federacja już gotowa.	1886. C. k. dyrekcja policji skazuje wydawnictwo *Szczutka* na grzywnę 5 złr. za niedozwolone używanie rewolucyjnego języka polskiego w tem piśmie, i 1887. przejmuje u listonosza zakopertowane przesyłki prenumeracyjne, w celu ściągnięcia tej grzywny.

Poczem:
pojawia się z drukarni Pillera numer pisma p. t. „*Der Föderalist, wöchentliches Organ für Blödsinnige und solche die es werden wollen.*"
(za zgodność z logicznem następstwem wypadków, podpisano:
Klio mp.
Kontrasygnowano:
Obszerny komitet 300 mężów. mm pp.

Przerwanie prawnej ciągłości istnienia „obszerniejszego komitetu przedwyborczego" niepozwala już przewidywać przyszłości z taką pewnością, ale to pewna, że jeżeli Lwów wybierze posłem Tadeusza Romanowicza, który zamiast o federacji, mówi o prawach sejmu krajowego i o rozszerzeniu jego zakresu działania, i jeżeli za przykładem Lwowa, kraj cały zacznie domagać się tego, do czego ma prawo, zamiast tańczyć na sznureczku hr. Hohenwartha i Clam-Martinitza, to począwszy od r. 1881 historja jego może wziąć inny obrót, niż powyżej wykazano.

Stać się nawet może, że kiedyś Koło polskie w Wiedniu podejmie odrzucony właśnie wniosek dr. Weiskiego, ażeby urzędnicy odpowiadali stronom przed sądem za szkody wyrządzone im przez nieprawne użycie urzędowej władzy. Stać się może, że św. Jur nie odzyska nadzoru nad szkołami ludowemi. Stać się nakoniec może, że Galicja będzie podobniejszą do żywego kawałka Polski, niż do martwego fragmentu austrjackiej federalistyczności. Ba, kto wie, czy nie przyjdzie do tego, że listonosze doręczać będą listy wyłącznie tylko adresatom, i że ktokolwiek zechce skarżyć, inspirować, lub napominać sędziego w chwili, gdy ten przewodniczy rozprawie, pójdzie do kozy tak, jak gdyby się dopuścił obrazy majestatu. Najtrudniej o początek, o zerwanie z nierozsądnemi formułkami i jałowemi hasłami — w praktyce od drobnych rzeczy można dojść do wielkich. Niech tylko jeden głos po drugim przypomina, że właściwie my tu, u siebie, chcemy radzić i decydować o rzeczach które są nasze, a może i delegacja i rząd przypomną sobie powoli, że dążeniem naszem właściwie jest — jak najmniej zawadzać w Wiedniu i psuć humor pp. Niemcom.

Jan Lam.

*) Vide: Pamiętniki Jezierzańskiego, Tom I, P. kron.

*) Wydanie rzymskie Piusa V., r. 1570 et sqq. Dzieło „Summa totius theologiae." P. kr.

Do tytułu o budowlach drogowych zabrali głosy między innymi pp. Chamiec i Skarszewski.

Poseł Chamiec uznawszy, że Galicja nie posiada tej siły podatkowej co inne kraje, ale nie uznając mimo to słuszności zarzutu o jej bierności wobec skarbu, dochodzi przyczyn smutnej okoliczności, że Galicja nie jest tak zamożna jak inne kraje. Przyczyn tych nie należy szukać w upośledzeniu Galicji przez Opatrzność, ani też w właściwościach ludu, który jest inteligentny i pracowity, jak rzadko, lecz w jeograficznem położeniu kraju i jego otoczeniu, które nie pozwalają mu współzawodniczyć z innemi krajami co do cen płodów swej pracy w ogóle. Poznawszy przyczynę złego, ma się też lekarstwo na nie, którem jest polepszenie komunikacji najrozmaitszych. Mowca szeroko uzasadnia potrzebę stałego mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami, uznaną już przez rząd w r. 1855 i wzywa rząd, aby na nowo poddał sprawę mostu tego sumiennemu zbadaniu, a to nietylko w interesie kraju, lecz i państwa.

Poseł Skarszewski. Zapisałem się do głosu ze względu na dwie pozycje odnoszące się do budowli drogowych na zapobieżenie nędzy, mianowicie do drogi z Tylawy na Jaśliska i Czeremchę aż do granicy krajowej i do przełożenia drogi pod Ciężkowicami. Jeśli już muszę wynurzyć ubolewanie w ogóle nad tem, że w roku niedostatku dla kraju tak wielkiego przeznaczono na zaradzenie nędzy przez budowle, które rzeczywiście cierpiącej niedostatek ludności mogłyby dać zarobek, sumkę na dwie małe przestrzenie dróg, tem mimo uderza mię, że skoro już pomyślano o usunięciu jednej wadliwości na drodze Gdowsko-Gorlickiej, pominięto jednak inną wielką wadliwość na tejże drodze. Droga ta jest skarbowa, zbudowana przed kilkoma dziesiątkami lat w celu połączenia Krakowa i Wieliczki najkrótszą drogą z Węgrami, jest tem więcej ważna, że idzie przez kilka miast i daje komunikacje pod prostym kątem z koleją Tarnowsko-Leluchowską, a nadto ma swą doniosłość strategiczną; słowem, jest to bardzo ważna arterja komunikacyjna. Ta droga, 12 mil długa, w środku jest przerznięta pod Zakliczynem i w pobliżu wspomnianej kolei rzeką Dunajcem, przez którą przeprawa dzieje się w sposób najprymitywniejszy, przyczem się wydarza, że kra, wylew itp. zupełnie przerywa komunikację. Na dowód nagłej potrzeby mostu na Dunajcu w tem miejscu mogę powołać się na powagę zarówno kompetentną, jak bezstronną. Jest to rząd poprzedni, nam nie bardzo przychylny, który mimo to w preliminarzu na r. 1876 pomieścił na ten cel 20.000 złr. i most ten uznał za konieczność dla nieprzerwanej komunikacji i za nagle potrzebny. Że jednak wbrew temu wszystkiemu pozycję tą, tak produkcyjną, odrzucono, zawdzięcza Galicja ówczesnej większości komisji budżetowej. Oddawna niestety przywykliśmy do tego, że w naszym kraju państwo zawsze i to właśnie w wydatkach produkcyjnych, oszczędzało. Skutkiem tego wykonywanego względem nas *quand même* systemu oszczędności zubożenie kraju, i w wszystkich gałęziach ekonomji można widzieć, jak kraj podupadł i podupada coraz więcej. Nie powiem, iżbyśmy zupełnie byli bez winy, ale popełniliśmy tylko najdrobniejszą jej cząstkę. Nie widząc teraz rzeczonej pozycji w preliminarzu na rok bieżący, śmiem zwrócić uwagę rządu na nadmienioną potrzebę, jak i uznaną już przez poprzedników jego potrzebę zbudowania mostu na Dunajcu pod Zakliczynem.

Po tem przemówieniu uchwalono wymieniony już powyżej na końcu tytuł i na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godz. 3ej min. 20. Następne jutro.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 14. kwietnia. Wyrok sądu wojennego w Odessie z ostatniego procesu wypadł bardzo łagodnie: „Wasiatyński, Muraf i Nadiejew zostali uznani za niewinnych; co do panny jenerałowej Iasakow pozostawiono ją na dawniejszym wyroku (w sprawie skradzenia w Chersonie 1½ miljona pieniędzy rządowych); reszta obżałowanych, a było 19, skazana na katorgę (zawyjąwszy od dożywotniej ...cy, przyczem sąd uchwalił starać się u władz odpowiednich o zmniejszenie katorgi Wiercińskiemu na lat 4. Estera Hellis, Pinkas Hellis i Rubler skazani na osiedlenie w odleglejszych stronach Syberji, a oficer Kryworucki i Gukermann, w stronach mniej odległych. Co się tyczy Goworuchina, uchwalono utrzymać w znaczeniu wyrok wydany na niego dnia 26. czerwca (8. lipca) 1879 roku (o usiłowanie wraz z Mikołajenkiem zamordowania Gaszewa i zdradzenie kolegów). Reszta obżałowanych skazana została na zwykłe więzienie od lat 6 do 2 miesięcy. Jenerał-gubernator przychyliwszy się do prośby sądu o złagodzenie, potwierdził wyrok powyższy co do wszystkich obżałowanych, z wyjątkiem tylko jednego praporszczyka Krywoszeina, któremu nietylko że nie złagodził kary pierwotnej, ale i owszem podwyższył, a mianowicie zamiast zesłania na osiedlenie, skazał go na 4 lata katorgi ciężkiej."

Według dziennika *Nowosti* sprawa dr. Wejmarna nie wcześniej jak dopiero za miesiąc przyjść może na stół sądowy; sądowe bowiem akty i dokumenty są w tak wielkiej ilości i takie mnóstwo dotykają faktów, że prokurator prosił aby mu dano jeszcze cały miesiąc czasu dla zorjentowania się w tym lesie i ułożenia aktu oskarżenia. Dr. Wejmarn ma się lepiej. — Toż samo donoszą o stanie zdrowia cesarzowej, która za wielkanoc ma przyjechać do carskiego Sioła. W razie ładnej pogody udaje się do Liwadji, drogą na Warszawę.

Według dziennika *Golos*, wychodząca za Kaukazem *Pszczoła armeńska* donosi, że tameczni Ormianie, katolicy wraz z współwyznawcami swoimi w prowincji kaukazkiej, podali do rządu prośbę, ażeby ustanowił biskupa katolickiego w Tyflisie, bo biskup w Saratowie z powodu odległości zbytniej, nie może często dojeżdżać.

Wyrok w sprawie fałszerzy pieniędzy sądu tyfliskiego wypadł dość surowo. Z trzydziestu kilku obżałowanych większa połowa zobaczy się z Syberją. Pomiędzy skazanymi znajduje się jeden książę Andronikow, [illegible] też synowiec księcia generała Andronikowa.

Towarzystwo słowiańskie.

W *Gazecie Polskiej* znajdujemy słuszną ocenę tak zwanych towarzystw słowiańskich, które dawniej nosiły miano dobroczynnych t. j. „błahotworytielnych komitetów" dla słowian. Korespondent odeski tak o nich mówi: Towarzystwo słowiańskie, noszące nazwę Cyrylla i Metodego, jest rzeczby można uosobienieniem sentymentalizmu, idyli politycznej, naiwności a przytem jest organem panrusycyzmu. Takiem przynajmniej okazywało się dotąd. O stowarzyszeniu tem mielibyśmy wszelką słuszność powiedzieć, że w postępowaniu swojem naśladuje ludzi, którzy dawszy słowo, podpisawszy że tak powiemy weksel, nie dotrzymują swych zobowiązań skutkiem moralnego bankructwa. Poczucia honoru Towarzystwo nie ma, przynajmniej nie miało. Czynimy ten zarzut, pamiętając uchwałę Towarzystwa zapadłą rok temu, z powodu oczekiwanego wówczas jubileuszu Kraszewskiego. Ale już to przeszło; gruzów poruszać nie będziemy.

Obecnie zaś widzimy w stowarzyszeniu pewien ruch, który się wydaje być usiłowaniem wyjścia na szerszy gościniec. Że tak jest, przekonywam się o tem ze sprawozdania o przebiegu narad na posiedzeniu Towarzystwa, na którem nie byłem umyślnie. Z narad wypadł wniosek, wciągnięty protokolarnie do ksiąg Towarzystwa, wykazujący potrzebę, ażeby Towarzystwo w myśl swej ustawy więcej dla celów kultury wszechsłowiańskiej, niżli w zakresie dobroczynności pracowało. Cele kultury!.. Wiemy co przez to określenie towarzystwo rozumie, dziś o tych celach każdy już ma pojęcie. Przedewszystkiem więc zawiążą się bliższe stosunki ze Słowianami Austrji, bo Słowianie bałkańscy po urzeczywistnieniu w ¾ swych życzeń, już zajmują drugie miejsce w planach towarzystwa. O tych celach kultury najwięcej mówił Koczubiński.

Nietylko w wytknięciu kierunku, że tak powiem na zewnątrz, wyraża się owa nieprzeparta chęć wyjścia na szeroki gościniec, lecz wyraziła się nadto jeszcze w zakreśleniu programu co do stosunków wewnętrznych. Dzisiejszy zarząd towarzystwa dąży do utworzenia klubu zabaw pod nazwą „Biesiady słowiańskiej". Muzyka i taniec oddawna ludzie przyciągały. Nic więc dziwnego, że towarzystwo, pragnące rozszerzenia swego wpływu i zasobów, używa środka wypróbowanego na świecie. Idea „biesiady słowiańskiej" należy do wiceprezesa towarzystwa Bachtiejewa. Prezesem zaś towarzystwa jest Jewrejnow. Obaj ci panowie w roku przeszłym poparli swemi głosami ową słynną uchwałę, której niefortunny rezultat pozostanie na zawsze niezbitym dowodem moralnego zbankrutowania Towarzystwa. Obaj ci panowie pozostali znowu na rok przyszły na swych urzędach wyborowych. Czytając sprawozdanie o tych wyborach, wśród nazwisk osób zastępujących członków zarządu, ujrzeliśmy własne swoje nazwisko, i oczom własnym nie wierzyliśmy.

KRONIKA.

Lwów 17. kwietnia.

Dziś w sobotę dnia 17. kwietnia b. r. o godzinie 7ej wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej posiedzenie komitetu, który się otworzył dla popierania kandydatury p. Tadeusza Romanowicza. Ktoby sobie życzył przystąpić do tego komitetu, raczy przybyć do sali ratuszowej.

Przewodniczący: *Dr. Popiel.*

Straż ochotnicza lwowska odbędzie jutro o godz. 9 z południa w lokalnościach „Sokoła" przegląd kwartalny.

Słowik galicyjski. Do *N. fr. Presse* piszą z Drezna pod datą 13. bm.: „Były to pamiętne wieczory, w których dźwięczny głos słowika galicyjskiego w nadwornym naszym teatrze po raz ostatni usłyszano: Pani Sembritsch-(Kochańska) opuszcza Drezno, a ta okoliczność przeistoczyła zimną i rezerwowaną zwykle publiczność. Entuzjazm i owacje robione artystce podczas jej ostatniego występu w „Marcie" były nadzwyczajne i dotychczas żadnej artystce podobnych nie robiono. Pani S. udaje się do Warszawy, przed wyjazdem wystąpi jeszcze w dwóch koncertach, a to nie tylko jako śpiewaczka, ale także jako pianistka i wirtuozka na skrzypcach." — Publiczność lwowską pamięta dobrze ową młodą dziewczynkę, która przed 5 laty dawała swój koncert pożegnalny w sali ratuszowej i występowała ze śpiewem i grą na fortepianie i na skrzypcach. Koncert ten wypadł dobrze. Koncertantka panna Kochańska (dziś pani Sembritsch) wyjechała do Wiednia i po odbytych studjach tamże, a później we Włoszech, otrzymała świetne stanowisko przy operach włoskich, zkąd w r. 1878 jako primadonna do nadwornej opery w Dreźnie pozyskaną została. Jak słyszymy, wystąpi pani S. w swem rodzinnem mieście Lwowie, udając się do Warszawy.

Koncert. Dowiadujemy się, że koncert Władysława Żeleńskiego odbędzie się w piątek 23. bm. wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego. W programie mieszczą się pieśni, Chór strzelców, kwartet smyczkowy, Trio i kołysanka na wiolonczelę. Sam zaś koncertant odegra na organach preludja z polskich pieśni kościelnych. Szczegółowy program ukaże się w tych dniach.

Wykaz zmarłych od d. 1—10. bm. Gelner Władysław, syn ślusarza, na zapalenie błon mózgowych, 5½ l. Skrzyszowska Anna, właśc. realn., na uwiąd starczy, 55 l. Stohl Adela, uczennica, na zapalenie płuc, 9 l. Połoszynowicz Karol, uczeń szkoły kadetów, na suchoty płuc, 23 l. Kolischer Jan, lekarz praktykujący, na zapalenie płuc, 68 l. Sikorski Józef, czeladnik krawiecki, na zapalenie płuc, 50 l. Astleitner Joanna, prywatna, na zapalenie płuc, 68 l. Dunajewska Zuzanna, żona dozorcy aresztów miejs., na zapalenie rdzenia pacierzowego, 54 l. Weiss Marja, córka dyetarjusza, na zołzy, 12 l. Świtalska Franciszka, bona, na zapalenie płuc, 66 l. Kaczubiński Jan, litograf, na gruźlicę płuc, 45 l. Picha Jan, zarządca fabryki, na zapalenie płuc, 62 l. Kałuża Franciszek, woźny pocztowy, na suchoty płuc, 49 l. Pokiziak Feliks, freiter 80 pułku piech., na ranę postrzałową, 20 l. Listkiewicz Władysław, czeladnik rymarski, na gruźlicę płuc, 27 l. Karpiński Józef, słuchacz filozofji, na gruźlicę płuc, 22 l. Szwed Jan, syn palacza kolejowego, na błoniawę, 4 l. Dornberg Mendel, tapicer, na zapalenie płuc, 84 l. Didowska Emilja, córka bremzera kolejowego, na zapalenie błon mózgowych, 10 l. Szygalik Marja, właśc. realn., na uwiąd starczy, 74 l. Sax Adolf, wyrobnik, na uwiąd starczy, 87 l. Babiak Adolf, pisarz pokątny, na raka w mózgu, 35 l. Krzemiński Walery, bremzer kolejowy, na porażenie ogólne, 39 l. Łeńko Marja, obywatelka miasta, na uwiąd sehyłkowy, 86 l. Janowska Marja, wyrobnica, na zapalenie płuc, 40 l. Mielnicki Jędrzej, właśc. realn., na rozwrzodzenie płuc, 60 l. Brzuchowska Amalja, wdowa po landwójcie miejs., na uwiąd schyłkowy, 80 l. Kowalski Szczep., właśc. realn., na porażenie płuc, 78 l. Szumański Edward-Franciszek, urzędnik, na gruźlicę płuc, 66 l. Niedźwiecki Jan, pomocnik kamieniarski, na zapalenie płuc, 41 l.

Kleparów 10. kwietnia. Dnia 28. marca umarł tutejszy gospodarz ś. p. Jędrzej Buczkowski, r. k. religji, 70 lat mający, bezżenny. Przez kilkanaście lat spełniał on sumiennie urząd pisarzą gminnego, tylko z grzeczności dla dobra gminy.

Jako człowiek samotny prowadził życie religijne, moralne i przykładne. Przy wytrwałej pracy i oszczędności zostawił kapitał w gotówce w dwóch książeczkach kasy oszczędności we Lwowie w kwocie 2.300 złr. i ogród przeszło z dwu morgów się składający z wiejską chałupą pod l. 11 w Kleparowie. Majątkiem swoim rozporządził przedśmiertnym testamentem w następujący sposób:

Ogród z chałupą zapisał spadkobiercom, którzy zostawali u niego jako pomocnicy w pracy ogrodowej i w jego słabości oddawali mu swą usługę. Zobowiązał ich testamentem, aby w czterech latach po jego śmierci z zapisanego im ogrodu zakładowi ciemnych we Lwowie złożyli 200 złr. OO. Karmelitom we Lwowie na wieczyste nabożeństwo coroczne za spokój swej duszy i za dusze osób do rodziny jego należących odprawiać się mające 1.000 złr. Kościołowi św. Anny we Lwowie pod takiemi samemi warunkami jak oo. Karmelitom 700 złr. Zakładowi ubogich św. Łazarza we Lwowie 200 złr., bratu spadkobiercy tylko 100 złr.; nareszcie na koszta pogrzebu 300 złr.

Wyciąg z raportu inspekcji policji z dnia 16. kwietnia. Parobkowi J. J. skradziono z wozu na placu Krakowskim 2 woreczki, z których jeden zawierał kwotę 10 złr. w srebrnej, a drugi 12 złr. w miedzianej monecie zdawkowej. — Przyaresztowano Marjannę Pikowę za podejrzane posiadanie srebrnej łyżeczki, którą chciała sprzedać za bezcen. — Złożono w policji kwit wystawiony przez Wojciecha Madejskiego na 12 sztuk kuponów od listów zastawnych galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego, wartości 182 złr. — Pani S. zgubiła w dniu 11. b. m. złotą branzoletę, ozdobioną białym kamyczkiem, na którym figura była wyryta. Ze stawu Pełczyńskiego wydobyto zwłoki młodego człowieka, słuchacza II. roku praw i jednorocznego ochotnika 55 pułku piechoty, i odesłano takowe do trupiarni szpitalu powszechnego, po wdrożeniu odpowiedniego dochodzenia.

Teatr. Dziś w sobotę na dochód G. Marchetti'ego, który w krótkim czasie swego pobytu we Lwowie zyskał zasłużone uznanie, „Ernani," opera w 4 aktach z muzyką Verdi'ego.

* Jutro o godzinie 4ej po południu „Krewniacy," komedja w 4 aktach M. Bałuckiego. — O godzinie pół do 8ej wieczór, „Dzwony z Corneville," opera komiczna w 4 aktach z muzyką Planqueta.

Kraków 16. kwietnia. (Ciąg dalszy rozprawy przeciw socjalistom.) Doniosłem już wam telegrafem o zakończeniu rozprawy. Narada przysięgłych trwała od 2½ do 10ej godziny wieczór. O 10ej przy literalnie przepełnionej sali i galerjach ogłoszono wyrok. Odczytanie licznych pytań i odpowiedzi trwało do 11½, tak że wyrok trybunału musiano na dzisiaj pozostawić. Orzeczenie przysięgłych co do pytań głównych i ewentualnych o zbrodnię zaburzenia publicznej spokojności opiewa:

Ludwik Waryński, Józef Biesiadowski, Michał Koturnicki, główne pytanie 12 gł., ewentualne 7 gł. nie. Hieronim Truszkowski gł. pyt. 12 gł., ewent. 8 nie. Witold Piekarski gł. pyt. i ewent. 12 gł. nie. Stanisław Mendelson gł. pyt. 12 gł., ewent. 8 nie. Stanisław Waryński gł. i ewent. pyt. 12 gł. nie. Nowicki, Wąsowicz, Jabłoński, Hałaciński, Straszewicz, Klazar, Brzeziński, Mikiewicz, Karol Szmiedhauzen, Zawisza, Barabasz, Lubiczankowski, Drozdowski, Inlender, Krasucki, Ożarowski, Gozdecki, Antoni Mańkowski, Bogucki 12 gł. nie. Dąbrowski, Kozakiewicz, Mieczysław Mańkowski, Zieliński 8 gł. nie. Mikołajski, Jan Szmidhauzen 7 gł. nie.

Truszkowski co do obrazy majestatu 7 gł. nie. Mikołajski co do obrazy religji 11 gł. nie.

Nareszcie zawyrokowani za fałszywy meldunek: Ludwik Waryński na 7 dni, Truszkowski 5 dni, Piekarski 7 dni. Za niedozwolony powrót: Mendelson 1 miesiąc, Koturnicki 1 miesiąc.

Prokurator nie zgłosił nieważności.

Po odczytaniu wyroku rozległy się w przepełnionej sali huczne oklaski.

Kraków 16. stycznia. Stanisław Leśniak, słuchacz medycyny, który w procesie socjalistów jako denuncjant wystąpił, doznał wczoraj ze strony swych kolegów nader niemiłego przyjęcia. Kiedy bowiem Leśniak wszedł do sali odczytów profesora fizjologji dra Piotrowskiego, wszyscy słuchacze wyszli i zostawili go samego.

Okropny wypadek wydarzył się na scenie teatru del Circo w Madrycie. Obłąkany człowiek skoczył na scenę z siekierą w ręku i przedstawił się jako mściciel ludzkości. Urzędnika, który go powstrzymać usiłował, porąbał na miejscu. Dano najprzód kilka ślepych strzałów, aby nieszczęśliwego nastraszyć, lecz ten wpadł w wściekłość i groził wszystkim siekierą. Przerażająca scena skończyła się zastrzeleniem obłąkanego na scenie.

Brody 16. kwietnia. Rozporządzeniem z dnia 26. grudnia 1879 l. 12.245 zatwierdziła wys. rada szkolna krajowa statut i plan nauki wyższej szkoły żeńskiej w Brodach, co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje. Z dyrekcji.

Warszawa 15. kwietnia. Dla Szlązaków wagon ze zbożem, mieszczący 139 worków, wagi 684 pudów i 20 funtów, oraz worek ze słoniną ważący 2 pudy, wysłany został w dniu 10. b. m., za frachtem N. 222 przez drogę terespolską na drogę warszawsko-wiedeńską, dla dalszej wysyłki do Mikołajowa pod adresem Karola Miarki. Jest to dar obywateli mieszkających nad rzekami: Siniucha, Jatrania i Boh.

W poniedziałek wyprawiono tu składkową biesiadę na cześć Juljusza Kossaka, który po 12-letniej niebytności miasto to odwiedził. Sto kilkadziesiąt osób z pośród wielbicieli jego talentu i przyjaciół zgromadziło się w salonach resursy, aby w dniu imienin złożyć hołd jego zasługom. Toasty przy obiedzie wnosili: Gerson, Wacław Szymanowski, Aleksander Lesser, Edward Leo, Wincenty Majewski, Aleksander Kraushaar, Zygm. Sarnecki, Marjan Gawalewicz, który piękny swój wiersz odczytał, Wł. Maleszewski, Józef Heż, Adam Pług, Kalikst Potkański, Szwojnicki, Józef Sporny i Andriolli. Wiersz, złożonego słabością Karola Kucza, odczytał p. Kaz. Dobiecki. Podczas uczty nadeszły telegramy z powinszowaniem od malarzów z Rzymu, z Monachium, z Wiednia i z Krakowa. Wzruszony do żywego gość przemawiał kilkakrotnie. Po obiedzie urządzono koncert, poparty talentem: Barcewicza, Michałowskiego, Kani, Zarzyckiego, Grossmana, Kostrzewskiego, Wł. Noskowskiego.

Uczniowie szkoły dramatycznej pana Emila Deryngа, dadzą wkrótce przedstawienie na korzyść, dotkniętych powodzią Sandomierzan.

Poznań 15. kwietnia. W poniedziałek padł w pojedynku znany w Księstwie Poznańskiem baron Teodor Seydewitz, b. oficer żuawów papiezkich i b. wojsk polskich w powstaniu r. 1863. Sprawę tę tak opisuje korespondent z Krotoszyna do *Posener Ztg*: „Bar. Seydewitz wyzwał porucznika od ułanów, Werdera, na pojedynek. Zmarły obraził publicznie na uczcie innego jakiegoś porucznika. Seydewitza odprowadzono do drugiego pokoju, do którego wszedł, nie wiedząc nic o zajściu, porucznik Werder, któremu baron S. głośno i wobec kilku świadków powiedział, że „żaden z pruskich oficerów nie jest zdolny do dania satysfakcji." Porucznik W. dobył szabli i ciął Seydewitza w głowę. Raz ten nie pociągnął za sobą żadnych złych skutków. Baron S. wyzwał po tem wszystkiem porucznika W. na pojedynek, w którym znalazł śmierć. To zostało sądownie skonstatowane."

Z Gniezna donoszą, że 80-letni obywatel tamtejszy, Tyrankiewicz, w napadzie melancholji rzucił się dnia 11. bm. około godz. 10 z rana z poddasza swego dwupiętrowego domu na ulicę i natychmiast się zabił. Pochował on w zeszłym tygodniu żonę.

Świeżo zmieniono pisownię wsi Kwilcz i Orzeszkowo na „Kwiltsch" i „Orscheshowo."

Przeciw p. Kazimierzowi Niegolewskiemu toczył się dziś w tutejszym sądzie nadziemiańskim proces w drugiej instancji o obrazę p. Kubeczaka z Książa. Oskarżonego bronił brat jego dr Wład. Niegolewski. Mimo wymownych słów obrońcy, sąd nadziemiański skazał obżałowanego na 100 m. lub 10 dni więzienia. Koszta procesu w pierwszej i drugiej instancji wynoszą 300 m.

Tutejszy teatr miejski oddał magistrat w zarząd na półrocze zimowe p. Scherenburgowi, pierwszemu reżyserowi teatru miejskiego w Wrocławiu.

Wiedeń 16. kwietnia. Odbyła się tu we środę ostatnia próba karuzelu wobec tłumu publiczności. Jenerał hr. Török, który jest reżyserem tej nie tylko dobroczynnej, ale świetnością swoją zadziwiającej zabawy, mógł słusznie cieszyć się plonem swoich trudów. O godz. 7 dały trąby hasło rozpoczęcia i nagle wśród dźwięków muzyki rozwinął się wspaniały obraz. Na czele jeźdźców ukazał się arcyksiążę Wilhelm w jedwabnym złotem haftowanym kostjumie, a za nim młody arcyksiążę Eugenjusz w pąsowym aksamitnym obcisłym stroju ze złotemi wyłogami na piersiach, z szerokiemi białemi jedwabnemi rękawami i w pąsowym aksamitnym birecie z kitą z czapich piór. Nastąpiły kadryle i ewolucje według programu. Szczególne wywołały oklaski z matematyczną prawie ścisłością wykonane ewolucje 48 jeźdźców (podoficerów z szwadronu gwardji konnej, 6 pułku huzarów, jak również 11. pułku ułanów). W loży dworskiej obecymi byli Cesarz, arcyksiążęta Karol Ludwik, Albrecht, Fryderyk; arcyksiężne Elżbieta i Izabella i książe Maksymilian Emanuel bawarski. Cesarz dawał więc oznaki zadowolenia.

Tryest 17. kwietnia. Włoski deputowany i literat Cavalotti, który przybył był do Tryestu na przedstawienie swej sztuki, został wezwany przez policję do wyjazdu.

Paryż 13. kwietnia. Przy udziale licznej publiczności, uroczystość rocznicy śmierci Słowackiego odbyła się pod przewodnictwem p. J. Reitzenheima. Prezes przemówił i pod wpływem jeszcze wspomnień osobistych skreślił ogólny rys życia i dzieł Słowackiego, kończąc mowę swoją podziękowaniem młodzieży polskiej, na tułactwie wychowanej, za jej przedsięwzięcie i za przywiązanie jej do sprawy ojczystej. Słowa pełne wzruszenia p. J. Reitzenheima, wywołały ogólne oklaski. P. W. Gasztowtt w imieniu Stowarzyszenia najpierw podziękował p. J. Reitzenheimowi i odczytał wiersz p. Brońca na cześć Słowackiego, potem po krótkim rozbiorze tragedji „Balladyny", przeczytał niektóre ustępy poematu. Odczyt p. Gasztowtta przerywany był kilkakrotnie powszechnemi oklaskami. Następnie jeden z najmłodszych członków Stow., Paweł Nagórski, odczytał wcale udatny wiersz francuski na cześć poety, i Bolesław Słuciński, nasz współkolega, znany jako artysta dramatyczny pod imieniem Duttertre, z wielkim talentem wygłosił poemat J. Słowackiego „Grób Agamemnona".

Jenerał Etienne Marcel, który brał udział we wszystkich prawie wojnach za pierwszego cesarstwa, umarł mając lat 88. Zmarły urodził się dnia 30. stycznia 1792 w Gien w departamencie Loiret i był najpierw urzędnikiem prefektury w Orleanie; w 1809 r. wybrany kapitanem gwardyj obywatelskiej w tym departamencie, wysłany został następnie do armii północnej i jako porucznik przyjęty do gwardji cesarskiej. Jako taki odbył kampanię od 1810—14 r. w Hiszpanii, pod Saguntem ciężko ranny, posunięty został w 1813 na stopień kapitana, po bitwie pod Waterloo uwolniony ze służby, lecz potem przyjęty do 48 pułku i mianowany majorem wysłany został na wyspę Guadoloupe. W armii algierskiej dosłużył się stopnia Marchal de Camp, w 1852 r. został mianowany jenerałem dywizji a 1857 wielkim oficerem legji honorowej. Umarł także w Boulogne sur Seine w wieku lat 78 w dniu 11. b. m. malarz baron Gudin, którego krajobrazy i marynarki cieszyły się wielkiem powodzeniem; na wystawie w 1822 roku za dwa obrazy: „Powrót rybaków" i „Pożar Kentu" otrzymał krzyż legii honorowej; w 1855 roku został mianowany komandorem tego orderu.

Mickiewicz. Kwietniowy zeszyt miesięcznika *Istoryczeskij Wiestnik*, nawiasem mówiąc, zawierającego zwykle mnóstwo ważnych rzeczy tyczących się Polski i jej historji, podając studium o Mickiewiczu dołączył też bardzo piękny portret jego. „Portret ten Mickiewicza — pisze z tego powodu *Nowoje Wremia*, z którego czerpiemy — jest pierwszym jego portretem, który się zjawił w legalnej, jak poczęto dziś się wyrażać, prasie rosyjskiej."

Szekspir wywołany. Szekspir, sławny dramaturg angielski żył, jak wiadomo, przed 300 laty. Tymczasem jakiś jegomość siedzący na jednem z pierwszych miejsc jakiegoś teatru prowincjonalnego w Rosji na przedstawieniu komedji Szekspira: „Wiele hałasu o nic", zaczął wywoływać po skończenie sztuki autora. Wtedy podniosła się kurtyna, reżyser wyszedł na scenę i rzekł: „Przepraszam bardzo, ale autor p. Szekspir umarł już przed 25 laty.

Podatek od fortepianu. Municypalność Düsseldorfu pragnąc jakoś zwiększyć liczbę dochodów, wpadła na myśl wielu nowych podatków i wprowadziła między innemi podatek od fortepianu; każda więc osoba prywatna, znajdująca się w posiadaniu tego instrumentu, jest obowiązaną płacić rocznie pewną kwotę na korzyść kasy miejskiej. Z powodu tego oryginalnego podatku proponuje *Kladeradatsch* opodatkowanie już nie instrumentów, lecz pianistów i pianistek, projektując dwa następujące paragrafy: 1) Każdy grający na fortepianie mężczyzna czy kobieta płaci tytułem podatku 20 m. rocznie. Dzieci płacą podwójnie. 2) Osoby grające fałszywie płacą potrójnie.

Margrabia Tzen-Kée-tzée. O wspominanym tyle razy ambasadorze chinskim przy gabinecie Rzeczypospolitej Francuskiej znajdujemy następujące szczegóły w dzienniku *Nowoje Wremia*: Markiz, margrabia, po chińsku Kija-Kang, jest starszym synem byłego opiekuna imperatorskiego, Tzeng-Wen-Tzenga, b. prezesa rady państwa, który będąc wicekrólem obu Kijangów, wielce się wsławił pokonaniem powstania Tajpingów, przyczem zdobył i odebrał na rzecz imperatora Nankin, którym byli opanowali powstańcy. Przez wdzięczność za tak ważną usługę bołdychan, tj. imperator, wystawił w Pekinie świątynię wspaniałą na cześć rodziny Tzengów. Teraźniejszy poseł we Francji w charakterze syna starszego odziedziczywszy po ojcu tytuł J-jung, co na europejskie języki przetłumaczonem zostało na margrabiego, przez całe 3 lata nosił po ojcu ciężką żałobę, zasadzającą się na tem, że przez całe 3 lata nie wychodził ze świątyni. Piastował on w Chinach urząd bardzo wysoki, a mianowicie był prezesem ministerstwa. Przed odjazdem do Europy dostał bardzo znaczny order — pióro pawie. W Paryżu przebywa ów Chińczyk już przeszło od roku; jest on także posłem przy dworze królowej Wiktorji. Markiz ma lat 42. Ma najwyższy w Chinach stopień uczony — Jeng-Szyjang. Wygląda dość staro, o twarzy nader sympatycznej, oczy rozumne spokojnie patrzą. Wydaje się być raczej rasowym tatarzynem, aniżeli Chińczykiem. Bardzo być może, że pochodzenie jego posłuży za pewną gwarancję, że nie spotka się z losem swojego poprzednika. Ranga i ród, pochodzenie — nie mało znaczą w cesarstwie niebieskiem, a u margrabiego, jakeśmy widzieli, nie brak ani tytułu, ani rangi, ani też genealogji.

Sprostowanie. Kronikarz „lwowski" *Dziennika Polskiego* wspomniał przeszłego tygodnia o „jakimś" Pawęckim, który przekręcił swoje nazwisko &cet. Obecnie otrzymujemy od p. Antoniego Pawęckiego urzędownie stylizowane sprostowanie, z którego wynika, iż pomieniona wzmianka jego osoby tyczyć się nie może, ponieważ nigdy nazwiska swego nie zmieniał i do hr. Mensdorffa z żadną prośbą się nie udawał — co z przyjemnością konstatujemy. Drugiemu zaś żądaniu p. Antoniego Pawęckiego, ażeby jego sprostowanie umieszczonem było w fejletonie p. t. Kronika Lwowska na tem samem miejscu, co wzmianka o owym „jakimś Pawęckim, nie możemy uczynić zadość, albowiem wszelkie usiłowania najbieglejszych stylistów byłyby bezowocnemi wobec zadania, jakim sposobem wprowadzić sprawę nomenklatury rozmaitych Pawęckich w fejleton dzisiejszy tak, ażeby akuratnie przypadła na 4tą szpaltę od góry. Kronikarz nasz obiecuje atoli ułożyć wkrótce *ad hoc* osobny fejleton, który p. Antoniemu Pawęckiemu sprawi najkompletniejszą satysfakcję.

Ogłoszenia urzędowe. Licytacje. Realność pod l. 22 w Czortkowie. Cena wywoł. 800 złr. — Realność pod l. 69 w Siubnie, sąd powiat. Przemyśl. Cena wywoł. 460 złr. — Realność pod l. 5/24 w Jadownikach mokrych, sąd pow. Radłów. Cena wywoł. 400 złr. — Realność pod l. 131 w Woli Batorskiej, sąd pow. Niepołomice. Cena wywoł. 800 złr. — Grunta pod l. 29 w Peczeni, sąd pow. Gliniany. Cena wywołania 700 złr. — Realność pod l. 417/499 w Podkamieniu, sąd powiat. Załoźce. Cena wywoł. 5789 złr. — Realność pod l. 2 w Nowosiołkach, sąd powiat. Chodorów. Cena wywołania 385 złr. — Realność pod l. 23 w Wampierowie, sąd powiat. Radomyśl. Cena wywoł. 225 złr. — Realność pod l. 436 w Mikulińcach. Cena wywoł. 2500 złr. — Realność pod l. 18 w Jezowem, sąd powiat. Nisko. Cena wywoł. 620 złr. — Realność pod l. 75 w Dźwiniaczce, sąd pow. Mielnica. Cena wywoł. 600 złr. — Realność pod l. 29 w Niezdowie, sąd pow. Dobczyce. Cena wyw. 500 złr. — Grunta pod l. 62 w Połuchowie, sąd pow. Gliniany. Cena wywoł. 874 złr. — Realność pod l. 170 w Skołoszowie, sąd powiat. Radymno. Cena wyw. 500 złr. — Realność pod l. 5 Chrobrowie, sąd pow. Sokal. Cena wywoł. 320 złr. — Realność pod l. 41 w Armatowie, sąd powiat. Dobromil. Cena wywoł. 300 złr. — Realność pod l. 72 w Pietnicach, sąd pow. Dobromil. Cena wyw. 350 złr. — Realność pod l. 27 w Dulibach, sąd powiat. Jazłowiec. Cena wyw. 400 złr.

Edykta. Matwij Psuj z Horodyszcza, sąd powiat. Kozowa, uznany marnotrawcą. Kurator J. Krywulski z Horodyszcza. Wawrzyniec Lasota z Siedlisk, sąd powiat. Tyczyn, uznany marnotrawcą. Kurator J. Undik z Siedlisk. — Nykoła Nosurek z Czortkowca, sąd pow. Obertyn, uznany marnotrawcą. Kurator J. Nosurek z Czortowca. — Konrad Słymoczko z Korczyna, sąd powiatowy Sokal, uznany marnotrawcą. Kurator A. Sirka z Korczyna.

Konkurs. Posada ekspedjenta pocztowego w Babinach, z kaucją 200 złr., płaca 150 złr. Podania wnosić do 4 tygodni.

Notatki literackie i artystyczne.

* *Ojciec zadżumionych w El Arish.* J. Słowacki w czasie swej podróży na Wschód z towarzyszem swoim Brzozowskim odbywał kwarantannę na pustyniach pograniczu Egiptu i Syrji. W przedmowie do „Ojca zadżumionych" i w liście do matki pisanym (Listy Słowackiego. W. II. str. 22. Lwów 1876), pozostawił poeta opis, chwaląc się, że przeżył w tem smutnem miejscu. W jednym i drugim liście nie ma obszerniejszej wzmianki o rzeczywistym wypadku, który tam Słowackiemu opowiedziany, zajął się jego wyobraźnią i natchnął myślą napisania poematu, znanego dziś na całej polskiej ziemi. Jako uzupełnienie tych obu opisów, podajemy z autografu dorywczo ołówkiem skreśloną notatkę, jak je Słowacki w podróży zwykł był spisywać. Na czele tej notatki jest początek niedokończonego wiersza:

O stepowy mój namiocie,
W księżowym cały złocie,
Jak światłości słup niebieski,
Drżysz stepowym wiatrem chwiany...

Potem zaś skreślone są następne słowa:

Droga przez pustynie — wielbłądy karmiące się idąc wolno — podróży zamienia się w pasterza — dzień 15 Decembra nocujemy w grobowcu Szeika — budynek biały z kopułką — drzewo wielkie i puhacz śpiewający w nocy — okienko do grobu nad nami — wielbłądy przed grobem pod drzewem — dalej droga — obozowanie — sarny po pustyni biegają — modlę się wieczorem sam odsiedziany na wzgórze i wracając widzę obóz w dolinie — d. 18. kilka lasów palmowych — nocleg w namiocie rozbitym pod palmą — życie stepowe — krzaki palące się — Moizesz — d. 2. przybywamy do el Arish — kwarantanna pod namiotami na piasku — dobrze nam — wigilja B. Narodzenia — kolęda — noc okropna, burza i pioruny nie do opisania — rzeczka wylewa nad rankiem — potop doliny — uciekamy z rzeczami na górę — smutny dzień B. N. — Doktor opowiada, jak w kwarantannie siedzący starzec przez 3 miesiące 9 osób utracił na zarazę i został sam z bratem — scena Danta — Dragoman d. 28. wieczorem opowiada mi o Mahomecie i rozmowie jego z sarną i wielbłądem — chodzimy nad morze po muszle — d. 29. Decembra — Soliman opowiada mi o powstaniu górnego Egiptu — Szech Achmet bronił przeciw Turkowi kobiety gwałconej — cała wioska Szecha blisko Dendery powstała — potem cały od Essenan aż do Siut kraj — szech dawał amulety broniące od śmierci — zastawiał (nieczytelne) niewyczerpane w jadle — przeciwko Achmetowi Baszy bił się i wiązał niezgodność i podłość ludu rzucił sprawę — około tego czasu wybuchnienie cytadelli w Kairze — wilja N. R. — poema Hana Filedzia: o wyspie P...

las — ...... kwiatów — Nowy Rok — rozmarzony jestem — pliszka — wiersz do Brzozowskiego — ostatni dzień kwarantanny, jutro wyjeżdżamy — ziemia zieleńsza — rodzaj hiacyntów — nocleg — chan — deszcz — spotkanie Francuza — 4. Styczeń przyjazd do Gazy — khan — stancyjka turecka..... (Więcej nie ma.)

Rolnictwo przemysł i handel.

Szkoła gorzelnictwa. Z Pragi czeskiej. I. Przeczytawszy w „Gazecie Narodowej" krótkie sprawozdanie z posiedzenia ankiety, zwołanej celem wskrzeszenia szkoły gorzelnictwa, również i artykuł w „Rolniku," postanowiłem w tej dla Galicji tak ważnej sprawie publicznie zabrać głos jako mniej kompetentny, znający w tym kierunku nietylko stosunki naszego kraju, ale niemniej i potrzeby coraz bardziej występujące — dlatego też uprasza szan. redakcję o umieszczenie niniejszych uwag w łamach „Dziennika."

Nie da się zaprzeczyć, że szkoła gorzelnictwa przez śp. profesora Günsberga założona, a przez Wydział krajowy subwencjonowana, przyniosła krajowi korzyści przez to, iż jako tako chwilowej a gwałtownej potrzebie zaradzić potrafiła; z tego jednakże wcale nie wynika, aby i nadal podobna szkoła gorzelnictwa na takichże odwiecznych podstawach wskrzeszoną być miała. Owszem, kraj nasz posiadający około 800 gorzelń, powinien również posiadać wzorową szkołę gorzelnictwa, którąby wszelkim wymogom sprostać i celowi swemu godnie odpowiedzieć mogła.

Aby zaś bez wstępnych eksperymentów i kilkoletnich, a częściowo kosztownych doświadczeń szkoła taka już po roku swego istnienia korzystny dla kraju wynik dać mogła, koniecznym będzie przedewszystkiem rzecz urządzić takową podług wzorów obecnie najlepszych, za granicą naszego kraju się znajdujących, uwzględniając przytem wszechstronnie właściwości tegoż. Nim więc stanowczo pod tym względem decyzja ankiety pomienionej zapadnie, trzeba nam się dokładnie rozpatrzeć, co na tem polu w innych krajach zdziałano, ażeby z tem lepszym skutkiem wszystko, co tamże przez wieloletnie doświadczenie dobrem i praktycznem się okazało u nas zaprowadzić.

W Czechach Towarzystwo dla przemysłu gorzelnianego założyło w roku 1874 szkołę praktycznego gorzelnictwa, o własnych siłach bez subwencji rządu. Jeden z obywateli oddał na ten cel swoją gorzelnię przemysłową (dla 80 hektolitrów) wzorowo urządzoną, przeznaczając zarazem osobne [illegible] w budynku tym pomieszczenie laboratorjum chemicznego i biblioteczki, nie mniej sale na wykłady.

W początku założenia szkoły był człowiek praktyczny w gorzelnictwie wykształcony nauczycielem praktycznego gorzelnictwa, zaś teorję nauczał jeden profesor chemji z [illegible] szkoły politechnicznej, który z Pragi do szkoły gorzelniczej dojeżdżał. Ten rozdział nauki okazał się jednak niestosownym, a wydział Towarzystwa pomienionego oddał kierownictwo gorzelni jako też i szkoły już w trzecim roku istnienia tejże ukończonemu politechnikowi z wydziału chemiczno-technicznego, który poprzednio odbył kurs w tej szkole praktycznego gorzelnictwa.

Obowiązkiem tegoż kierownika jako nauczyciela jest, obznajomić słuchaczów z pracami laboratoryjnemi specjalnie do zakresu gorzelnictwa należącemi, jako to: analiza wody, polaryzacja, oznaczanie [illegible] gatunkowych, destylacja, miareczkowanie, mikroskopowanie itd. Dalej [illegible] wykładów przemysłowej chemji, t. j. o metodach rozmaitych w manipulacji wyrabiania spirytusa z wielu materjałów surowych i fabrykacji drożdży prasowanych [illegible] gorzelni [illegible] destylacyjnych [illegible] drożdże prasowane na potrzeby tej gorzelni.

Drugim nauczycielem w tej szkole jest inżynier cywilny [illegible] z fabryki przyrządów gorzelniczych [illegible], również gorzelnik praktyczny i specjalista w budowie i urządzeniu gorzelni.

Zadaniem tego nauczyciela jest, zapoznać słuchaczów z mechaniką gorzelniczą, t. j. z kotłem i machiną parową, z aparatami gorzelnianemi i z urządzeniem gorzelni.

Słuchacze tej szkoły po ukończeniu kursu są obowiązani złożyć egzamin rządowy z obsługi machiny i kotła parowego — nim w ciągu praktyki w gorzelni zasobnej zapoznać się muszą ze wszystkiemi pracami, jak: słodowaniem, manipulacją przy parniku, destylacją i t. d.

Ta szkoła, w której nietylko praktykanci gorzelniani [illegible] z wydziału chemicznego lub [illegible] kurs praktycznego gorzelnictwa odbywają, odpowiada intencjom Towarzystwa dla przemysłu gorzelnianego, jak niemniej potrzebom i wymaganiom czeskiego kraju. Towarzystwo czeskie zamyśla założyć chemiczną stację doświadczalną dla przemysłu gorzelnianego, w którym to celu stosowne wnioski wys. ministerstwu pod rozwagę podało.

Szkołę gorzelnictwa w Berlinie, przez król. pruski rząd założoną i utrzymywaną, która pod kierownictwem jednego profesora chemji i 6 asystentów zostaje i oprócz laboratorjum, bogaty zbiór parników, aparatów destylacyjnych i innych w gorzelnictwie używanych posiada — nie myślę jako wzór stawiać, bo by tak urządzona szkoła w Galicji naszym stosunkom i potrzebom nie odpowiedziała, zatem i bliższych szczegółów tej szkoły przytaczać nie będę.

Lwów dnia 16. kwietnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 11·— do złr. 11·75, pszenica biała 11·25 do 11·50, pszenica żółta złr. 11·— do 11·25, ordynarna złr. —·— do —·—, żyto złr. 8·60 do 9·—, jesienne złr. —·— do złr. —·—, jęczmień browarny złr. 8·— do złr. 8·75, jęczmień pastewny złr. 7·25 do złr. 7·60, owies złr. 6·75 do złr. 7·—, groch do gotowania złr. 9·— do złr. 10·—, groch pastewny złr. 7·— do złr. 7·50, wyka 6·25 złr. do 6·50, bób złr. 11·— do 13·—, kukurudza stara złr. 7·25 do 7·50, kukurudza nowa złr. 6·50 do 7·— rzepak zimowy złr. 11·25 do 11·60, rzepak letni złr. 11·— do złr. 11·25, rzepak jesienny złr. —·— do złr. —·—, lnianka jesienna złr. 8·75 do 9·—, nasienie lniane złr. 11·50 do złr. 12·75, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 30·— do 36·—, kminek złr. 32·— do 34·—, anyż złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. 38·— do 42·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy złr. 38·25 do —·—, w terminach w miesiącu złr. —·—.

Waluty: marka —·—, rubel złr. 1·26, napoleondor złr. 9·49.

Kraków. Przewodniczący stowarzyszenia rybaków krakowskich, p. Idzikowski, donosi, że w niedzielę dnia 18. bm. o godz. 3 ciej po południu wpuszczonych będzie 5000 narybku Troci w Wiśle u przewozu pod Zamkiem. Narybek ten otrzymało stowarzyszenie w darze od Towarzystwa rybackiego, a wychowany on w pstrągarni hr. Artura Potockiego w Dubiu, pod opieką p. J. Walkowskiego. Troć jest rybą bałtycką wędrowną z rodzaju łososiowatych, która na tarło do dolnej Wisły przybywa. Rozpuszczanie jej narybku pod Krakowem ma na celu zaprowadzenie tej cennej ryby także w górnej Wiśle.

Wiedeń 15. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3501, zabitych wieprzów 232, zabitych owiec 000, żywych owiec 1782, żywej nierogacizny 1310, jagniąt 1932 sztuk.

Cielęta płacono złr. 34·— do 50·—, zabite wieprze złr. 48·— do 54·—. zabite owce złr. —·— do —·—, żywe owce lekki towar złr. 36·— do 40·—, ciężki dla eksportu złr. 48·— do 56·— za 100 kilo mięsa. — Jagnięta rafary do złr. 6·— 16·—, galicyjska nierogacizna złr. 30·— do 38·—, węgierska złr. 48·— do 56·— za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & Schels.

Przegląd polityczny.

Lwów 17. kwietnia

O klęsce zadanej gabinetowi czytamy w *Narodnich listach*: Żadne powątpiewanie ani przekręcanie nie zmieni faktu, że gabinet Taaffego poniósł w parlamencie klęskę z powodu odrzucenia przez deputowanych ważnej pozycji. Wobec usposobienia izby nie pozostaje hr. Taaffemu nic innego, jak bądź wywrzeć presję na izbę panów deputowanych i rozpisać nowe wybory. Według *Narod. Listów* najtrafniejszą i najskuteczniejszą odpowiedzią na głosowanie wiernokonstytucyjnych nad funduszem dyspozycyjnym, byłoby rozwiązanie i nowe wybory. Hrabia Taaffe przyjdzie zapewne do przekonania, że na ten krok zdecydować się musi, a jeżeli nie przyjdzie do tego teraz, to będzie musiało przyjść przy najbliższej sposobności, jeżeli rozumie się, hr. Taaffe zechce zatrzymać kierownictwo w swojej ręce. Z parlamentem, tak jak on jest w dzisiejszym składzie, prowadzić można jedynie chwiejną politykę, ale żadną miarą politykę korzystną dla państwa i narodowości.

Politik odebrała z Wiednia telegram tej treści: Dziś, jutro zdecyduje się prawdopodobnie gabinet do kroku stanowczego w położeniu wewnętrznem. Zdaje się jednak, że o tych postanowieniach nie zaraz się dowiemy i że nie zaraz wykonane zostaną. Niemieckie jakieś towarzystwo pod przewodnictwem Bleichrödera stara się o uzyskanie budowy dróg żelaznych serbskich, ale starania te prawdopodobnie spełzną na niczem.

Zajmującem jest dzisiejsze odezwanie się *Fremdenblattu*; dziennik ten pisze, że „punkt ciężkości położenia przedstawia się ciągle w niepewności i w parlamentarnej niedojrzałości prawicy, która nie dorosła do roli przewodniej. Tem więcej uderza, że dzienniki czeskie właśnie w tej chwili pragną utworzenia gabinetu prawicy. Gabinet prawicy po doznanej przez nią klęsce jest żądaniem dziwnem. Przypuszczenie zaś, że właśnie gabinet prawicy wytworzy większość, jest hypotezą zbyt śmiałą i daleko prawdopodobniejszem jest, że jeszcze trudniej zdołałby się utrzymać, niż gabinet koalicyjny." Słowa te dziennika, uchodzącego za dworski, nie są bez znaczenia, a w każdym razie przebija w nich jakby zapowiedź gabinetu lewicy.

Wiener Allg. Ztg. pisze, że „głosowanie nad funduszem dyspozycyjnym, a względnie wynik jego niespodziewany spowodował Koło polskie, iż wzięło się do rzeczy bardzo serjo. Onegdaj na posiedzeniu wieczornem miano przystąpić do rewizji statutu Koła. Jakkolwiek surowe przestrzeganie statutów doprowadziło już raz dawniej do secesji, mimo to karność stronnictwa ma być obostrzoną. Na przyszłość nie będzie wolno członkom Koła wydalać się z Wiednia bez urlopu ani też opuszczać posiedzeń Koła i Izby; nie ma być także pozwolonem, aby członkowie Koła przemawiali w Izbie w imieniu własnem.

Beaconsfield ma jutro wręczyć królowej dymisję swojego gabinetu.

Z powodu upadku gabinetu torysowskiego, *Nowoje Wremia* pisze: „Odzyskanie potęgi państwowej przez Francję i nowa polityka Anglji, która mając na czele Gladstone'a, nie omieszka starać się ażeby Słowianie bałkańscy przestali nienawidzić Anglję — oto dwa nowe czynniki, z któremi polityka rosyjska musi się liczyć tem skwapliwiej, że oba te czynniki formują sobą grunt bardzo dogodny dla polityki pokojowej." W tymże samym duchu oświadcza się półurzędowa *Agence Russe*; odpowiadając na niedawny artykuł *Pester Lloyd'a*, w którym dziennik ten przepowiadał niechybne a bliskie starcie się Anglji z Rosją w Azji środkowej, *Agence Russe* odpowiada w następującym sensie: że jako rząd rosyjski nie myśli o niczem takiem, coby mogłoby być nieprzyjemnem Anglji krzyżując interesa jej w Azji środkowej jako tenże rząd zawsze jest gotów do zgody, to nic nie stoi na przeszkodzie liberalnemu gabinetowi angielskiemu, jeśli tylko żywi on również pokojowe pragnienia, zbliżyć się do Rosji w celu przyjacielskiego załatwienia kwestji. Rosja chętnie poda dłoń swoją".

Ze Skadaru telegrafują czeskiej *Politik*: **Wyjechał ztąd sekretarz generalnego gubernatora w towarzystwie trzech urzędników na terytorjum,** które Turcja odstępuje Czarnogórzu, a to celem **odebrania w miejscowościach odstępowanych archiwów i kas poborowych i przewiezienia ich do** Skadaru. **Przybyło tutaj (do Skadaru) dotąd około** 80 **wychodźców Albańczyków, uchodzących z terytorjum odstępowanego.**

Według prywatnego telegramu z d. 13. b. m. jaki znajdujemy w dzienniku *Nowoje Wremia* sułtan zgadzając się na układ z Czarnogórą, zastrzegł jednakże w rozmowie swej z posłem francuskim panem Fournier, że rząd turecki nie może brać i nie weźmie na siebie odpowiedzialności, jeśli Albańczycy okręgów ustąpionych poczną stawić przyłączeniu opór.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 17. kwietnia. (*Pryw.*) **Z pewnego źródła powzięte wiadomości zapewniają, że sejmy krajowe zwołane zostaną po Zielonych świętach.— Komitet wykonawczy stronnictwa prawicy postanowił na wypadek, gdyby się przesilenie gabinetowe zaostrzyło, odroczyć rozprawy nad budżetem. — Hausner zachorował. — Taaffe konferował onegdaj z Hohenwartem. — W kołach decydujących utrzymują, że w razie dymisji gabinetu, Hohenwartowi byłoby powierzone utworzenie nowego ministerjum.**

Wiedeń 17. kwietnia. (*pryw.*) Wczoraj odbyła się konferencja komitetu wykonawczego prawicy i klubu autonomistów Izby wyższej. W skutek powziętych tam uchwał wystosowano prośbę do hr. Taaffego, aby nie podawał się do dymisji, a w zamian przyrzeczono przyjąć wszystkie przedłożenia rządowe.

Budapeszt 16. kwietnia. Izba poselska przyjęła wniosek Iranyego o wprowadzenie ślubów cywilnych. Drugą część wniosku o wolności religijnej odrzuciła Izba 107 głosami przeciw 94. W ciągu rozpraw oświadczył Tisza, że wolność religijna, wolność wyznań, istnieje w Węgrzech faktycznie. Projekt ustawy o ślubach cywilnych chciałby złożyć Izbie jeszcze w bieżącej sesji parlamentarnej, zwraca jednak uwagę na istotne trudności, istniejące pod tym względem.

Budapeszt 17. kwietnia. Minister skarbu Szapary objął prowizorycznie tekę komunikacji po Pechym.

Petersburg 17. kwietnia. Car podpisał rozporządzenie komisji wykonawczej względem rewizji dokumentów osób zesłanych porządkiem administracyjnym lub oddanych pod dozór policyjny.

Petersburg 16. kwietnia. Według *Agence Russe* celem nadania ugodzie turecko-czarnogórskiej charakteru prawnego i ostatecznej sankcji, zażądać miały mocarstwa, ażeby układ poczytano jako protokół dodatkowy do traktatu berlińskiego. W skutek tego uchyloną ma być forma konferencji, a nastąpić proste wpisanie do aktów ugody turecko-czarnogórskiej.

Gorczakow skarży się na uderzenia do głowy, osłabienie przy tem się wzmaga, w nocy powtarzały się hallucynacje. Brak apetytu zupełny.

Charków 16. kwietnia. Na przedstawienie Melikowa trzech studentów, skazanych na Sybir, ułaskawiono. Sąd wojenny w skutek przychylnego świadectwa uniwersytetu co do zachowania się tych studentów, podawał wniosek, ażeby zamienić karę wygnania na karę dwumiesięcznego aresztu, w domu karnym. Ułaskawieni zostali już puszczeni wolno.

Berlin 16. kwietnia. W izbie poselskiej trzecie czytanie ustawy wojskowej. Wniosek Windthorsta (klerykał), **ażeby żydowskich rabinów i podrabich uwolnić od obowiązku służby w rezerwie uzupełniającej, odrzucono 185 głosami przeciw** 116. **Wniosek Schorlemera, ażeby duchownych już wyświęconych uwolnić od obowiązku służby w rezerwie uzupełniającej, przyjęto 161 głosami** przeciw 151. **Głosowali za tym wnioskiem członkowie centrum, konserwatywni** i Benigsen. **Przeciwko wnioskowi narodowo-liberalni, postępowi,** Moltke, **minister Puttkammer** i Lucius. **Resztę paragrafów przyjęto bez dyskusji. Cała ustawa w** głosowaniu **imiennem przyjęta 186 głosami przeciw** 128. **Przeciwko całości głosowali także** Lasker, Bamberger, Forckenbeck, Jeger, Schröder.

Ryga 16. kwietnia. W skutek ustąpienia lodów otwarta została żegluga od zatoki rygskiej.

Stambuł 16. kwietnia. Według doniesień otrzymanych przez *Polit. Corresp.* zawiadomiono Portę o pojawieniu się uzbrojonych band Albańczyków w okolicy Prizrendu. Mouktar wyszedł przeciwko nim celem rozbrojenia lub stłumienia.

Białogród 16. kwietnia. Na terrytorjum serbskie wpadli zbrojni Arnauci, przy tej sposobności Arnauci Wuczicy zdobyli przemocą arsenał i magazyny żywności. Serbja wystosowała energiczny protest do Porty.

Zwołanej na miesiąc maj skupczynie nadzwyczajnej przedstawiony będzie austrjacko-serbski traktat kolejowy.

Capetown 16. kwietnia. Przybyła tu dziś ekscesarzowa francuska Eugenia.

Petersburg 17. kwietnia. Według urzędowych doniesień, car na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, zarządził, ażeby gubernatorowi Syberji wschodniej udzielono tych samych attrybucyj co do wydalania osób podejrzanych w drodze administracyjnej, które na mocy ukazu z 15. kwietnia 1879 roku miał tymczasowy generał-gubernator.

Wiedeń 17. kwietnia 10, godz. 30 min.

Akcje kredytowe	285.60	Akcje kolei Połud.	82.—
„ Anglo-Austr.	154.20	20 frankówka	9.49
„ Unionsbank	109.60	Rosyjskie Banknoty	1.25
„ Kolei Kar. Lud.	265.50		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 16. kwietnia.

Jed. dług pań. w bank.	73.10	Londyn	119·10
„ „ „ w srebr.	73·50	Srebro	—·—
Renta w złocie	89.30	20-frankówka	9·49
Losy pożycz. z r. 1860	130.25	Dukat ces. men.	5·61
Akcje banku wied.	8[illegible]·—	100 marek niemiec.	58·60
Akcje banku kredyt.	284.75		

Wiedeń, 16. kwietnia 2. godz. 25 min.

Losy kredytowe	178·—	Węg. Obl. państ. 1877.	88·—
Węg. akcje kredyt.	272.—	Galic. Indemnizacja	98.50
Akcje Angl.-Austr. B.	153·40	1864 Losy	174·—
„ Unionsbank	109·30	Siedmiogr. kolei	140.—
„ kolei Kar.-Lud.	265·50	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	245·50	Losy tureckie	17·—
„ „ Połudn.	81·50	Złota renta węgiersk.	105.55
„ „ Alfölda	157·50	Akcje kolei państ.	—·—
„ „ Elżbiety	189·50	Bankverein	141·50
„ „ Lw.-Czer.	170·—	Rosyjskie banknoty	1.25
„ „ Węg.-Pol.	146.75	Węgierskie losy	111.50
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
Losy Komunal. wied.	118.10		

Usposobienie: utwierdzone.

Paryż, 3% renty 83·47 Lombardy —·—

Przyjechali do Lwowa dnia 17. kwietnia.

Hotel Zorza. J. Fromel z Pawłosiowa, S. Zwolski z Brynca, K. Zadurowicz Rożniowa.

Hotel Europejski. H. Chrystiani Grabiański z Przyłyskówki. W. Truskolawski z Płonny.

NADESŁANE.

Jest to rzeczą wiadomą, że na wiosnę choroby zwierząt domowych mnożą się. Okoliczność ta ma powód swój częścią w zmianie pogody i zmiennych stosunkach temperatury, częścią w ciągłem karmieniu w stajni, a później w przejściu na zieloną paszę. Choroby te rozciągają się po większej części na organa oddechowe i trawienia.

O ile podobne choroby zdają się być nic nie znaczącemi, o tyle jest niebezpieczne każde zaniedbanie tychże w podobnych wypadkach, co powinno zależeć panom rządcom dóbr i właścicielom bydła, tylko szybka pomoc usunąć może.

Jako bardzo skuteczny, pewny i niezawodny środek może na podstawie długoletnich doświadczeń **c. k. uprzywilejowany proszek korneuburgski dla bydła** być poleconym. Wyborny skład robi go prawdziwym skarbcem domowym dla każdego gospodarza i właściciela bydła, albowiem tenże wzmacnia organa trawienia, usuwa nagromadzenie przeżutych pokarmów, wywiera szczególne działanie na cały system limfatyczny i gruczołowy i podnosi naturalną siłę odporną zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom. Robimy uwagę tutaj także i na inne środki lecznicze dla zwierząt, wyrabiane przez Franciszka Jana Kwizdę, ck. dostawcę nadwornego, albowiem one okazały się w najrozmaitszych wypadkach skutecznemi i nabycie tychże każdemu gospodarzowi może być poleconem.

Miejsca nabycia podaje anons, umieszczony w dzisiejszym numerze „Środki lecznicze."

Do pana F. J. Kwizdy, c. k. dostawcy nadwornego w Korneuburgu.

Nadzwyczajne skutki, które tak ja, jak i niektórzy z moich przyjaciół z pańskim płynem przywrotczym osiągnęli, powodują mię do prośby o natychmiastowe przysłanie kilku flaszek tego znakomitego środka.

Johannesberg. **J. Linner,**

dyrektor zarządu wrocławskich dóbr bisk.

Miejsca nabycia podaje dzisiejszy anons „Gichtfluid."

	żądają		płacą	
Dnia 16. kwietnia. Lwów, z Izby handlowej				
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*				
Kolei gal. Karola Ludwika	266	50	263	75
„ Lwowsko-Czerniow.	171	50	168	50
Banku Hipotecznego galic.	300	—	296	—
„ Kredytowego galic.	—	—	244	—
II. *Listy zastawne na 100 zł.*				
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	98	25	97	20
„ „ „ 4% „	91	—	90	—
„ „ „ 5% „	98	20	97	20
Banku Hip. gal. 6% „	102	70	101	70
III. *Listy dłużne na 100 zł.*				
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103	50	101	—
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	94		92	
IV. *Obligi na 100 zł.*				
Indemnizacyjne galic.	99	—	98	—
Pożyczki kraj. 1873 6%	102	—	100	—
Losy miasta Krakowa	22	—	20	25
„ „ Stanisławowa	27	50	25	—
V. *Monety.*				
Dukat holenderski	5	56	5	46
„ cesarski	5	68	5	58
20 frankówka	9	56	9	46
Pół imperjał rosyjski	9	80	9	69
Rubel rosyjski srebrny	1	70	1	58
„ „ papierowy	1	27	1	25
100 marek niemieckich	59	—	58	30
Srebro za 100 zł.	100	50	99	50
Kupony w srebrze 110 zł.	100	25	99	25
Wiedeń, 15. kwietnia				
Obligi długu państwa.				
Renta papierowa 4⅕%	73	60	73	45
„ srebrna 4⅕%	73	95	73	80
„ złota 4%	89	75	89	55
Losy z roku 1854 3½%	124	50	124	—
„ „ 1860 4%	130	75	130	50
„ „ 1860 4%	134	—	133	—
„ „ 1864	174	50	174	—
„ „ 1864	174	50	174	—
„ Como-Renten	20	—	—	—
Obligi indemnizacyjne.				
Czeskie	104	—	103	—
Bukowińskie	97	—	96	25
Galicyjskie	103	75	102	75

	żądają		płacą	
Niższo-austrjackie	105	—	104	50
Wyższo-austrjackie	—	—	102	50
Szląskie	—	—	99	—
Styryjskie	—	—	102	—
Siedmiogrodzkie	92	75	92	25
Węgierskie	93	—	92	50
„ z klaus. 1867	92	—	91	10
Obligi poż. kolei węgiersk.	126	—	125	50
Renta węgierska złota	106	25	106	10
„ „ za kolej wsch.	83	50	83	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjack. Banku	153	80	153	40
Ziemskie kred. węgiersk.	151	—	150	
„ „ austrjackie.	217	50	216	50
Zakład kred. d. hand. i Pr.	286	75	286	50
„ „ węgierskie	278	—	272	75
Bank depozytowy	217	—	216	10
Towar. eskomp. niż. austr.	805	—	795	—
Gal. banku hipotecznego	—		—	—
„ „ dla handl. i prz.	—	—	—	—
Austro-węg. banku (N.-B.)	841	—	840	—
Bank kredytowy realności.	133	—	132	—
Unionsbank	111	25	111	—
Akcje kolei.				
Kolei Albrechta	65	—	64	—
„ Alföld-Fiume	158	—	157	50
Żeglugi par. na Dunaju	610	—	608	
Kolej Elżbiety	191	25	190	75
„ półn. Ferdynanda	2465		2460	
„ Franciszka Józefa	170	25	169	75
„ gal. Karola Ludwika	266	50	265	70
„ Koszycko-Oderberg.	128	75	128	25
„ Lwów.-Czer.-Jaska	171	—	170	—
„ Północno-austrjacki	166	75	166	25
„ „ Lit. B	165	—	164	50
„ Rudolfa	162	—	161	55
„ Siedmiogrodzka	140	50	140	—
„ towarzystwa państw.	280	50	288	—
„ połudn. (Lombardy)	82	90	82	40
„ Cisańska	247	25	246	75
„ węg. gal. Łupkowska	137	75	137	25
Losy.				
Regulacja Dunaju	113	25	113	—
Premiowe Wiedeńskie	118	40	118	10
„ Węgierskie	112	—	111	75
„ Tureckie	17	60	17	30
Kredytowe	178	50	178	—
Klary	44	—	43	50

	żądają		płacą	
Żegluga Par. na Dunaju	108	—	107	50
Kegelwicha	18	—	17	50
Krakowskie	20	85	20	50
Miasta Budy	—	—	44	25
Palffy	43	—	42	50
Rudolfa	19	—	18	—
Salma	—	—	52	50
St. Genois	47	—	46	—
Stanisławowskie	27	—	25	—
Waldsteina	34	75	34	25
Windischgrätza	58	—	57	50
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta	88	75	88	25
Elżbiety	99	20	98	80
Ferdynanda północna	105	50	105	—
Franciszka Józefa	100	40	100	20
Gal. Karola Lud. I. Em.	106	50	—	—
„ „ „ II. „	108	75	—	—
Koszycko-Oderbergska	89	90	89	70
Lwowsko-Czern. I. Em.	91	25	90	75
„ „ II. „	95	—	94	75
Rudolfa	95	20	95	—
Siedmiogrodzkiej	84	40	84	20
Kolej państwowa	177	25	—	—
„ połudn. (Lombr.)	127	25	126	75
„ Cieszań. towarz.	93	25	93	—
Węg. gal. Łupkowska	86	50	86	25
Waluty.				
Dukaty ważne	5	63	5	61
20 frankówki	9	49	9	48
Imperjały rosyjskie	9	76	9	75
Funty szterl. angielsk.	11	98	11	92
Listy tureckie złote	10	76	10	74
Srebro za 100 złr.	—			—
Kupony srebr. za 100 z				—
Marki niem. za 100 mar.	58	65	58	60
Ruble papierowe	126	—	125	50
Warszawa 12. kwietnia.				
4% Listy zastawne II.	98	75	—	—
kupon	122		—	—
5% Listy zastawne 1860	99	85	—	—
kupon	152		—	—
4% Listy likwidacyjne	85	85	—	—
kupon	145		—	—

Towarzystwo c. k. uprzyw. lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcjonarjuszy Towarzystwa c. k. uprzyw. lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei na odbyć się mające w **Czwartek dnia 29 kwietnia 1880** o godzinie 10. przedpołudniem w sali Towarzystwa inżynierów i architektów (Wiedeń, Eschenbachgasse l. 29.)

XIX. (zwyczajne)

Walne Zgromadzenie.

Przedmioty rozpraw są:

1. Sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej.
2. Sprawozdanie o ruchu na austrjackich i rumuńskich liniach w r. 1879.
3. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z rachunków ruchu i zamknięcia rachunków z r. 1879.
4. Wniosek rady zawiadowczej o użyciu czystego zysku.
5. Wybór wydziału rewizyjnego.
6. Wnioski o budowie nowych linji.
7. Wybór ponowny Rady zawiadowczej.

Ci z panów akcjonarjuszy, którzy chcą brać udział w Walnem Zgromadzeniu albo z praw głosowania według statutów korzystać chcą, mają **swe akcje najdalej do 21. kwietnia 1880**, w głównej kasie Towarzystwa (Stadt Elisabethstrasse 9), albo w anglo-austrjackim banku **w Wiedniu**,

w kasie zbiorowej Towarzystwa **we Lwowie**,

w galicyjskim akcyjnym banku hipotecznym **we Lwowie**,

albo w tegoż filiach **w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**,

w Anglo-Austrjan banku **w Londynie**,

w Banque de Roumanie **w Bukareszcie** za, w dwóch egzemplarzach wystawić się mającą konsygnacją (do czego blankietów wspomnione kasy bezpłatnie dostarczą) złożyć i otrzymają wraz z poświadczeniem odbioru legitymacyjne karty na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa muszą wydrukowane na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych pełnomocnictwa własnoręcznie być podpisane. 1212 3 3

Wiedeń, 15. marca 1880.

Rada Zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jonna Zubalewicza.